DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 37. Sobota, 5 (17) Lutego. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 4 (16) Lutego.

Najwyżej zatwierdzone w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. etaty kursów pedagogicznych dla ludności polskiej w królestwie, zamieszczone są w dodatku do dzisiejszego numeru Dziennika.

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. Nr. 43.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r.

(ciąg dalszy patrz Nr. 36.)

POZYCJA 529.

O włościanach wieczystych dzierżawcach osad w dobrach rządowych.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wniósł do Komitetu Urządzającego w dniu 16 (28) Listopada 1865 r. następujące przedstawienie:

W wykonaniu Najwyższego Ukazu z d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864 5 roku, którym pomiędzy innemi nakazano dopełnić nowy rozkład podatków dworskich kontyngensu liwerunkowego i ofiary na grunta nie podchodzące pod przepisy Najwyższego Ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu stosownie do postanowienia połączonego zebrania Komitetu Urządzającego i Rady Administracyjnej z d. 5 (17) Stycznia 1865 r. Pozycja 5, poleciła Naczelnikom Powiatów pod dniem 21 Marca (2 Kwietnia) t. r., aby od wszystkich posiadaczy dóbr: prywatnych, instytutowych, majorackich i rządowych wieczyście wydzierżawionych, zażądali podania deklaracij co do przestrzeni i dobroci posiadanych gruntów i użytków leśnych.

Pomiędzy innemi deklaracjami z dóbr rządowych w Powiecie Płockim wieczyście wydzierżawionych, złożone zostały dwie deklaracje co do folwarków Karwosiek-Kapitulny i Karwosiek-Respondy. Z deklaracij tych okazuje się, że pomienione folwarki znajdują się w wieczysto-dzierżawnem posiadaniu kilku osób, pomiędzy których grunta są podzielone. Z tego powodu wywiązała się kwestja: czy grunta te nie podchodzą pod przepisy Najwyższego Ukazu z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu włościan i czy nie kwalifikują się do obłożenia ich nie dworskiemi lecz włościańskiemi podatkami.

Z akt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu okazał się następujący stan rzeczy:

1) Folwark Karwosiek-Kapitulny, zawierający morgów 284, za kontraktem potwierdzonym przez Radę Administracyjną w 1835 r. wydzierżawiony został wieczyście, z budowlami folwarcznemi, z wyłączeniem prawa propinacji, koloniście Adamowi *Kolmowi*, który zobowiązał się opłacać kanon z gruntów i rybołówstwa w kwocie rsr. 99 kop. 29 ½, tudzież podatek ofiary w kwocie rs. 8 kop. 49 i oddzielną opłatę za prawo polowania w ilości rsr. 1 kop. 65, oprócz innych podatków. Wkrótce wszakże po zawarciu kontraktu *Kolm* przyjął wspólników, z którymi podzielił się gruntami folwarcznemi. Komisja Skarbu zezwalając w r. 1845 na pozostawienie folwarku w używalności 10-ciu dzierżawców wieczystych i pragnąc razem zapobiedz wzajemnym między niemi sporom, tudzież zabezpieczyć skarb od straty, zamierzyła podzielić grunta folwarczne na 10 oddzielnych części, po jednej dla każdego dzierżawcy, czyli folwark kolonjalnie urządzić.

Zamierzony podział w r. 1855 dokonany i w roku 1862 przez Komisję Skarbu zatwierdzony został z utrzymaniem na przyszłość tych wszystkich stosunków pomiędzy dzierżawcami a Skarbem, jakie wynikały z zawartego kontraktu wieczysto-dzierżawnego; na zasadzie tegoż kontraktu, w 30 lat po jego zawarciu, kanon opłacany przez dzierżawców wieczystych podwyższono do sumy rsr. 140 kop. 63.

2) Folwark Karwosiek-Respondy, zawierający morg. 315, w r. 1839 wypuszczony został temuż Kolmowi i 5-ciu jego wspólnikom w dzierżawę wieczystą, za kontraktem potwierdzonym przez Radę Administracyjną w r. 1840, na takich samych warunkach jak folwark Karwosiek-Kapitulny, t. j. dzierżawcy przyjęli obowiązek opłacania kanonu po 120 rsr. na rok, tudzież obowiązek uiszczania podatku ofiary w kwocie rsr. 7 kop. 84 i za prawo polowania rsr. 1 kop. 20. Następnie dzierżawcy ci przybrawszy sobie jeszcze wspólników i podzieliwszy pomiędzy siebie grunta, również na 10 części, wystąpili do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z prośbą o urządzenie kolonjalne, lecz prośba ta pozostała bez skutku dla braku jedynie dostatecznej liczby urzędników.

Biorąc na uwagę:

a) że folwark Karwosiek-Respondy wypuszczony został w r. 1839 nie jednemu, lecz sześciu dzierżawcom;

b) że obydwa folwarki wydzierżawiono bez prawa propinacji, gdy tymczasem przy wieczystem wydzierżawianiu folwarków, prawo propinacji zwykle przekazywane bywa dzierżawcom;

c) że obydwa folwarki wkrótce po ich wydzierżawieniu i podziale gruntów folwarcznych na osady zawierające od 22 do 44 mórg, znajdowały się w podzielnej używalności dzierżawców wieczystych, na równi z wieczysto-czynszowemi osadami włościańskiemi;

d) że w takim stanie znajdowały się te folwarki przed zapadnięciem Ukazów 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.;

e) że w następstwie dokonanego urządzenia kolonjalnego osadnicy wznieśli na swych osadach budowle, i dla tego przy sporządzaniu w r. 1857 spisu zabudowań do ustanowienia podatku podymnego, pociągnięci zostali do opłaty podymnego włościańskiego, które od r. 1859 opłacają;—i

f) że w skutek podziału gruntów na części, znikły folwarki, a natomiast powstały kolonje wieczysto-dzierżawne, które nie różnią się niczem od innych kolonij włościańskich, wyjąwszy jedynie że włościanie wnoszą do Skarbu czynsz, a dzierżawcy wieczyści kanon; Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

RODZINA PLANTATORSKICH

przez E. Z.

(Ciąg dalszy *)

X.

Jerzy przyjechawszy do Warszawy zastał matkę i doktora w zupełnem zdrowiu. Oboje przyjęli go z wielką radością. Zabawiwszy trzy tygodnie w Warszawie pojechał do Grabi, dokąd go usilnie zapraszał pan Adolf. Nikt się tym razem Jerzemu nie sprzeciwiał. W Grabiach nic się nie zmieniło, wszystko było tak jak dawniej. Na drugi dzień po przyjeździe znów tak jak przed dwoma laty wszyscy siedzieli na ganku. Rozmowa toczyła się o Moskwie, a pan Adolf wszelkiemi siłami starał się nakłonić Jerzego żeby już porzucił uniwersytet a wziął się do gospodarstwa. Jerzy jednakże któren miał swoje własne zdanie a nie lubił znowu oponować tam gdzie tego nie widział potrzeby, bardzo zręcznie zbył pana Adolfa. Z kolei zaczęto mówić o Liszkach i o Zosi, której wszyscy jednozgodnie wychwalali piękność.

— No! pojedziemy tam jutro, rzekł radca; już pewno zapomnieli o twojej schadzce, zresztą ktoby tam na takie rzeczy zważał.

Jerzy nie mógł ukryć radości jaką mu sprawiła propozycja brata.

Już pani Emma z Kaziem i maleńką córeczką Ewusią udała się z obawy wieczornego chłodu do pokojów, zostali się na ganku tylko sami panowie paląc cygara, gdy siwy mężczyzna ubrany jak oficjaliści wiejscy mają zwyczaj się ubierać, w płóciennym kitlu i w długich butach, stanął przed gankiem trzymając w ręku czapkę i zwój papierów. Na twarzy tego jegomości wybitnie malowały się wszystkie grzechy główne.

— A jak się masz mój Mamałyga! rzekł pan Adolf, co mi przynosisz?

— Rachunki jaśnie panie!

— Dobrze dawaj! i pan Adolf wziąwszy papiery, rzekł: Ruszaj spać stary, a zawołaj mi tam Chlewickiego niech w tej chwili do mnie przyjdzie.

Pan Mamałyga odszedł. Że pan radca mówił swojemu dawnemu guwernerowi ty i traktował go jak fagasa, to nic dziwnego. Lecz że pan Mamałyga, człowiek rozumny, z nauką, zgodził się być na takim stanowisku na którem trzeba było przed swoim dawnym uczniem zdejmować czapkę i mówić jaśnie panie, to już doprawdy nie do darowania. Jednakowoż wnikawszy w tę rzecz głębiej, może i pan Mamałyga byłby usprawiedliwiony. Cóż on był temu winien że go los tak poniewierał. Może powiedzą że to brak silnej woli i charakteru. Aleź gdyby Mamałyga ze i posiadał, mógłby zawsze umrzeć z głodu, gdyż nigdzie nauka nie jest mniej cenioną jak u nas. Jeśliś się urodził z pięknem nazwiskiem a masz do tego duży majątek, toś i uczony i obdarzony wszystkiemi cnotami i przymiotami; jeśliś ubogi, choćbyś był niewiem jak uczony, możesz skończyć jak pan Mamałyga, na kasjerstwie i pisarstwie w Grabiach i to jeszcze bądź szczęśliwy że cię to spotkało.

Jerzy wiedział o tem że Mamałyga był guwernerem Adolfa, zdziwiła go przeto niepomału ta scena.

— To twój dawny nauczyciel? rzekł do Adolfa.

— Tak! wielki niedołęga; dla tego też go trzymam u siebie, inaczej już bym go dawno wypędził.

Jerzy się zamyślił, i opanowało go tysiące myśli smutnych i gorzkich.

Nazajutrz Jerzy pojechał z panem Adolfem do Liszek.

Doprawdy że mnie bierze wielka ochota zostać poetą, taki wpływ wywarła na mnie Zosia. Jakieś poetyczne porównania do róży polnej, do fijołka rosnącego wśród pokrzyw i chwastów, do niezapominajki wychylającej z błota swoją niewinną twarzyczkę, cisną mi się mimowoli pod pióro. O! cudnie piękną była Zosia, a piękniejszą jeszcze stokroć razy musiała być jej dusza, która się malowała na twarzy przedziwnego rysunku. Gdyby był Jerzy nie widział więcej w swojem życiu Zofji, miłość jego dziecinna byłaby tylko pozostała dla niego wspomnieniem, ale gdy ją zobaczył strojną w tysiące wdzięków, gdy instynktem odgadł tę duszę wzniosłą, Jerzy ukochał ją, a miłość

*) Patrz Nr. 6, 14, 15, 18, 19 i 35.

Rządowej Przychodów i Skarbu mając przytem na względzie, że pomiędzy kolonistami na folwarku Karwosiek-Kapitulny i Karwosiek-Respondy znajdują się włościanie i niewłościanie, t. j. takie osoby do których przepisy Najwyższych Ukazów z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. nie stosują się,—ze swej strony wynurzył zdanie, że włościanie-koloniści wspomnionych folwarków, zgodnie z duchem i rzeczywistem znaczeniem Najwyższych Ukazów z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., najzupełniej podchodzą pod przepisy tych Ukazów na równi z innymi włościanami i wieczysto-czynszowymi kolonistami, na podstawie artykułu 14-go Ukazu o urządzeniu włościan, i że włościanie ci powinni być bezzwłocznie uwolnieni od opłaty kanonu i opłaty za prawo polowania, począwszy od dnia 3 (15) kwietnia 1864 r., a oraz i od opłaty podatku ofiary, z pociągnięciem ich do wnoszenia podatku gruntowego w ilości wyrównywającej $^2/_3$ częściom opłacanego kanonu; podatki zaś, których regulacja obecnie jest dokonywaną, powinny być na nich nałożone podług stopy przepisanej dla gruntów włościańskich. Przy tem jednak, dodaje Dyrektor Główny Skarbu, że potrzeba rozstrzygnąć kwestję: kto mianowicie z osadników wsi Karwosiek Kapitulny i Karwosiek Respondy, jako niewłościanin, nie może otrzymać gruntów na własność, i w ogólności, w jakim porządku rozstrzygane być mają przez władze do spraw włościańskich, podobne sprawy we wszystkich wsiach, kolonjach i osadach w dobrach rządowych?

Ze swego stanowiska Dyrektor Główny Skarbu uznając, że dla prawidłowego dokonania nowego rozkładu podatków dworskich i włościańskich, wypada wydać bezzwłocznie instrukcję dla Asesorów Ekonomicznych pod względem sprawdzania: którzy z posiadaczy osad w dobrach rządowych, nie podchodzą pod przepisy Ukazów z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., projekt takowej Instrukcji przedstawił do zatwierdzenia Komitetu Urządzającego. (*d. n.*)

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.—W dniu 8 (20) b. m. o godzinie 11-ej z rana, w Warszawie, w Gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej, na publicznem posiedzeniu tychże Władz, Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zdawać będzie Sprawę z czynności swych, w upłynionym 2-m półroczu 1865 r. dokonanych. Wstęp publiczności na to posiedzenie, bezwarunkowo jest dozwolonym.

Rada Zarządzającu Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej zawiadamia Akcjonarjuszów, iż na posiedzeniu z d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b., czwarty wniosek ne Akcje rzeczonej drogi ustanowiony został w ilości rs. 20 na każdą Akcję sturublową, z terminem na dzień 1 Marca r. b. Wniosek ten w oznaczonym terminie przyjmować będzie Kasa Towarzystwa w biurze Zarządu przy ulicy Marszałkowskiej w domu pod N. 1066 lit. p. W razie uchybienia terminu, Towarzystwo w myśl art. 15, Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, pobierać będzie procent w stosunku 6% rocznie, licząc za każdy opóźniony dzień.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 4 (16) Lutego.

Jedyna depesza telegraficzna podaje wiadomość z Altony, że sąd tamtejszego magistratu udzielił odmowną odpowiedź na żądanie kryminalnego sądu berlińskiego, domagającego się wydania redaktora Maya.

Prov. Cor. pisze: „Nigdzie w całej konstytucji niema postanowienia, na którem izba deputowanych mogłaby uzasadnić prawo wydawania objaśnień i rezolucij, mających jakiekolwiek prawne skutki; dla tego te rezolucje są bezskuteczne, przeciwne prawu i pomimo obecnego wzburzenia, jakie wywołały, wkrótce muszą zniknąć bez śladu. Obecne rezolucje wcale a wcale nie zmienią stanu rzeczy. Uchwała najwyższego trybunału, pomimo przeciwprawnej protestacji, otrzyma moc prawa; rząd, jak zapowiedział minister sprawiedliwości, będzie jej używał o ile tego będą wymagały interesa kraju i uchronienie rozpraw od karygodnych wybryków. Z ludźmi, posuwającymi się do takich namiętnych wyrażeń, pojednanie jest niemożliwe. Widoki na porozumienie, nie skłaniają też rządu do wstrzymania dalszego ciągu obrad; do tego musi mieć inne powody. Rząd nie da się zachwiać ani zbłąkać przez najgwałtowniejsze napaści; nieraz już tego dowiódł i teraz też dowiedzie." — Taż korespondencja, podaje oświadczenia ministrów i mówców zachowawczych przy rozprawach w kwestji uchwały najwyższego trybunału i powiada, że izbie będzie dana sposobność wyrażenia swego zdania w kwestji księstw, nie przez złożenie opinji syndyków korony, lecz przez bezpośrednie propozycje, jeżeli posiedzenia izby deputowanych w skutku namiętnego i bezowocnego charakteru rozpraw, przedwcześnie nie zostaną zamknięte.

Włochy, jeżeli nie chcą stracić korzyści stanowiska pracowicie w ciągu dwóch lat zdobytego w Europie, powinny spieszyć się z zrównoważeniem budżetu i wprowadzeniem ciągle odraczanych reform. Dzienniki florenckie nawet przyznają, że wiadomości z prowincij nie są pocieszające. Co chwila w różnych miejscowościach, szczególniej w Lombardji i byłem królestwem Obojga Sycylji, mają miejsce rozruchy wywoływane przez istniejące podatki, lub widoki nowych taks. Litografowana *Correspondance générale italienne* zaprzecza, aby podatki były powodem powszechnego wzburzenia, lecz nie wymienia innych powodów, a przyznając, że stan rzeczy jest groźny, zaklina władze i obywateli, aby przez wewnętrzne kłótnie nie osłabiano państwa jeszcze niezupełnie ukonstytuowanego.

Rozruchy na Libanie nie są bliskie końca, i Józef Karam, który niby miał być pobity i pokonany, ukazał się znów na czele powstańców, a po nowem krwawem spotkaniu z wojskami Daud-paszy, jest w stanie siłę odpierać siłą. Obawiano się nawet, żeby ruch z Kesruan, ogniska buntu, nie rozszerzył się we wszystkich okręgach Libanu. Porta wysłała znów oddział 10,000 wojska do Syrji, a zarazem poruczyła tam nadzwyczajną misję Kabuli-paszy, byłemu gubernatorowi portu Saida, znającemu doskonale tamte strony. — Tymczasem i w samym Konstantynopolu gotuje się przesilenie ministerjalne. Na ten raz rzecz chodzi o Fuad-paszę, którego stanowisko przy sułtanie, jest osią wszystkich intryg pałacowych. W gruncie tych zawikłań leży kwestja pieniężna i nienasycone potrzeby dworu sułtańskiego,— co jest źródłem wszelkich klęsk Turcji.

Stan Irlandji ciągle jest jednakowo smutny. W Dublinie sprzysiężeni fenieni zamordowali niejakiego Jerzego Clarke, który doniósł policji o składzie broni na Loftos-Lane. Władze obiecały 200 f. st. nagrody, każdemu kto przyczyni się do ujęcia winnych. Namiestnik Irlandji z powodu knowań fenianów, ogłosił stan oblężenia w hrabstwach Armagh, Cavon, Leitrim, Wicklow, Wexford i w trzech baroniach Longford, tak, że prawie cała Irlandja podlega stanowi wyjątkowemu.

Ważną wskazówką dla ocenienia stanowiska Stanów Zjednoczonych, jest odmówienie ze strony prezydenta Johnsona, złożenia kongresowi korespondencji dyplomatycznej, w kwestji meksykańskiej. Zważywszy z jakich żywiołów składa się kongres, można wnosić iż ta odmowa prezydenta, nowy stanowi dowód, że zerwał on z radykalizmem i że stronnictwo radykalne nie wywiera wpływu na jego postanowienia.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Płocka, Wiednia i obie z Paryża.

---

* Wczoraj, w ruskim klubie dany był świetny bal, który JW. Hrabia Namiestnik raczył zaszczycić swą obecnością.

* (Muzyka kościelna). Wczoraj podczas nabożeństwa pasyjnego w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, artyści i chór instytutu muzycznego wykonali „Pange lingua" Palestryny, — chórał z oratorium „Paulus" Mendelssohna-Bartholdy,—dwa ustępy z „Siedmiu Słów" Haydn'a na same smyczkowe instrumenta — i ustęp z „Stabat Mater" Rosiniego na bas solo (p. St. Grzywiński) i chór.

* (Związek małżeński). Otrzymaliśmy następujący artykuł z Wieluńskiego pod 12-m b. m: W d. 6-m lutego w Stoku, parafjalnym kościele, zawarty został związek małżeński w-nej Marji Bieleckiej, córki byłych właścicieli dóbr Skrzynna, z w-nym Gustawem Sta-

---

takiego człowieka jak on była potężną. Zofja miłością odpowiedziała na miłość Jerzego. Pan Adolf miał rację że już zapomniano o schadzce Jerzego i Zofji, tysiące ważniejszych rzeczy zajmowały rodziców Zofji; to pieczeń która wczoraj była spalona, to Jan parobek któren się upił, o takich więc drobnostkach jak postępowanie dzieci nikt nie myślał. Zofja i Jerzy pozostawieni sami sobie przeżyli wiek cały szczęścia, w krótkim bardzo czasie. Lecz po cóż mam odsłaniać przed oczyma gawiedzi, to czego ona nie zrozumie lub co ją znudzi? Lepiej rzucić zasłonę na to szczęście dwojga kochanków, którego niepowinno kalać ciekawe oko głupca lub egoisty. A proszę sobie nie wyobrażać że gawiedź chodzi tylko w kapotach lub kaftanach; gawiedź zarówno jeździ karetami, okrywa się tumakami i atłasami. Gawiedź jest zgoła wszędzie. Jerzy przedłużał swój pobyt w Grabiach, które go nudziły i dopiero przy końcu wakacji, na usilne prośby matki, obdarzony przez Zofję jej daguerotypem pojechał do Warszawy. Lecz Warszawa była zupełnie pusta dla Jerzego, brakowało mu Zofji. Matka jego coraz bardziej oddawała się praktykom nabożnym; zwykle bowiem kobiety których młodość zeszła wśród fraszek i zabaw, na starość stają się dewotkami, jeśli do samej śmierci nie są kokietkami i nie porzucą pretensji podobania się. Doktor w rozmowach z Jerzym potrącał ciągle o kwestje polityczne. Widać że musiał być zadowolonym z jego przekonań, bo raz mu powiedział że rad jest niezmiernie widząc że ma przekonania, które dowodzą iż myślał i zastanawiał się. U nas bowiem, mówił doktór do Jerzego, jak o tem mogłeś się przekonać, są już przyjęte pewne formułki. Każden nieuk słyszał o nich, a że one są koniecznym warunkiem żeby być uważanym za dobrego polaka i uczciwego człowieka, przeto wszyscy z owczym popędem powtarzają je bezustannie. Zresztą jest to rzecz bardzo wygodna, tanim kosztem i bez żadnej pracy, można mieć szacunek ludzi i opinję publiczną za sobą.

Jerzy nie zwierzył się nikomu ze swej miłości dla Zofji, zamknął ją głęboko w swojem sercu i nie uczuwał zupełnie potrzeby zwierzania się komukolwiek. Znowu pojechał do Moskwy i po roku przyjechał na wakacje. Zofja była jeszcze piękniejszą i miłość dwojga młodych ludzi przez czas rozłączenia wzrosła i spotęgowała się. Jerzy i Zofja po raz drugi używali szczęścia widując się często. Nie przysięgali oni sobie kochać się do śmierci, lecz oboje wiedzieli że jeśliby byli rozłączeni, to by było dla nich śmiercią. W czasie tych drugich wakacij, Jerzy zauważył jakiegoś pana wysokiego, barczystego, z tęgim wąsem, z ogromnym apetytem, z oczami baraniemi, któren często bywał w Liszkach z odznaczeniem przyjmowany przez rodziców Zofji. Pomimo woli gniewał on Jerzego, ale choć był dla Zofji nadzwyczaj nadskakujący i grzeczny, trzymał się bardzo zdaleka od niej, więcej znajdując przyjemności w paleniu fajki i pogadance o żelaznym wilku z ojcem Zofji, aniżeli w jej towarzystwie. Jerzy więc, pomimo to że go nie cierpiał, przestał na niego zważać biorąc, go za istotę niegodną swej uwagi. Szczęśliwy, bez żadnego złego przeczucia pojechał ostatni raz do Moskwy.

Z Grzegorzem łączyła go ciągle taż sama przyjaźń oparta na różnicy charakterów. Grzegorz był troszkę hulaka a osobliwie miał słabość do płci pięknej i nieraz na Jerzego spadał ciężki kłopot pocieszania kochanek, porzuconych przez jego przyjaciela. Osobliwie dała mu się we znaki dumna córa Albionu, która go obrała za swego powiernika i rozpływała się we łzach mówiąc o zdradzie Grzegorza. Trzy razy nasi przyjaciele zmienili kwaterę i trzy razy angielka ich znajdowała i dopiero gdy Jerzy znudzony powiedział jej że Grzegorz wyjechał z Moskwy i gdy czwarty raz zmienili mieszkanie, przestała ich prześladować. Jak w ostatnim roku pracował Jerzy jak mu długiemi wydawał się czas dawniej tak szybko schodzący, to możecie sobie wyobrażić. Nareszcie wybiła godzina tak ugragniona, Jerzy z patentem w ręku, po pożegnaniu się z Grzegorzem z którym przyrzekli sobie ciągłą prowadzić korespondencję, siadł do dyliżansu i marząc o szczęściu którego był pewnym, z niecierpliwością wyglądał chwili w której miał stanąć w Warszawie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

dnickim; liczny orszak familji i sąsiadów towarzyszył temu obrzędowi; po skończonej ceremonji, towarzystwo udało się do Skrzynna, rodzinnego miejsca panny młodej, gdzie z serdecznością i gościnnością, przy błogosławieństwie nowożeńcom, powitane zostało przez rodziców panny młodej. Po wystawnym śniadaniu rozpoczęły się tańce, które przerwane zostały około północy obiadem godowym, po skończeniu którego, państwo młodzi udali się do tymczasowo przyrządzonych swych apartamentów, damy zaś przywdziawszy tualety balowe, na nowo zabawę rozpoczęły, która już przy małej przerwie pozostawionej wśród dnia następnego do chwilowego wypoczynku, przedłużoną została do powtórnego ranka. Rozjeżdżając się ze Skrzynna, unosiliśmy ze sobą miłe wspomnienia całego towarzystwa, jako też żal, iż z zamęzciem ostatniej córki szanownych gospodarzy, skończyły się i chwile, tak wesoło i często spędzane w Skrzynnie. *W.*

* N. 7 *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera:— Bez miłości niema rodziny J. Zenowicza; Dumanie w Samotności z pism nowogreckiego poety Rizo;—Rangabe przełożył W. S.;— Czego szkoła elementarna nauczyć powinna p. Ł.;— Stara panna p. Z. z Brz.;— Natura używa drobnych środków dla osiągnięcia wielkich celów p. Gustawa Belkego;— Rozmaitości

* Nr. 7 *Gońca leśnego i wiejskiego*, wyszedł z druku i zawiera: Nasze losy w obec służebności losowych p. Malczewskiego.— O obsadzeniu dróg drzewami.— Statystyka leśna.— Przegląd rolniczy.— Kronika.— Rozmaitości.— Handel.— W odcinku: Polowanie z tropowcem na niedźwiedzia, p. W. Pola.

Nr. 6 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera; Ocalona, powieść J. K. Turskiego (c. d.);—Niewiasty greckie (dok.);—Albumowe rymy, sonet Al. Kr.;— Część mód: Mody zagraniczne;— Ubranie głowy (z ryc.);Chusteczka wycięta (z ryc.);— Kołnierzyki i rękawiczki (z 2-ma ryc.);—Do widzenia;— Opis ryciny.

---

* (Ordery). Najjaśniejszy Pan udzielić raczył w dniu 1-m stycznia: senatorowi rzeczywistemu tajnemu radcy Mordwinowowi—order św. Aleksandra Newskiego; senatorowi rzeczywistemu tajnemu radcy Baszuckiemu—znaki tegoż orderu ozdobione brylantami; senatorom: jenerałowi-lejtnantowi Kaperowi I, i tajnemu radcy Zubowowi—ordery św. Włodzimierza klasy 2, pierwszemu z mieczami nad orderem; senatorom, tajnym radcom: księciu Dołgorukowowi 2, i Smirnowowi— ordery Orła Białego; senatorowi tajnemu radcy Jakowlewowi—order św. Anny 1-ej klasy z koroną. (*Rus. Inw.*)

* (Rozporządzenie ministra wojny z d. 26 stycznia). Z rozkazu Najjaśniejszego Pana, orenburgski batalion strzelców ma mieć w miejscu taboru wozowego 63 wielbłądów, a nadto 6 zapasowych, pod zawiadywaniem i odpowiedzialnością dowódcy batalionowego. Na zakupienie wielbłądów przeznacza się po 45 rs. od sztuki. Na przewodników przy wielbłądach, mają być wynajęci kirgizi, po jednym na 5 wielbłądów, z wyznaczeniem każdemu z nich żołdu po 5 rub. na miesiąc obok ustanowionej porcji prowiantu, i dla konia wierzchowego—jęczmienia w ciągu siedmiu miesięcy rocznie. Dla bezpośredniego nadzoru nad taborem, ma być wynajęty karawan-pasza, dla którego przeznacza się 25 rub. sr. miesięcznego żołdu i żołnierska porcja prowjantu. (*Rus. Inw.*)

* (Postanowienie). Najjaśniejszy Pan, w dniu 13 stycznia, najwyżej zatwierdzić raczył postanowienie względem brygady roboczej do budowy kolei żelaznej południowej między Orłem a Kurskiem. (*Rus. Inw.*)

* (Moskiewskie miejskie towarzystwo kredytowe) wypuściło już pięć serij swoich biletów pożyczkowych w sumie przeszło 6 milionów, a z dniem 1 marca r. b. zamierza wypuścić szóstą serję. Podług ostatniego sprawozdania, 195 pożyczek udzielonych z tego towarzystwa na zastawione nieruchomości, wynosiły:

Od 160,000 do 50,000 rub. 9 pożyczek.
„ 50,000 „ 10,000 „ 50 „
„ 10,000 „ 1,000 „ 128 „
„ 1,000 „ 300 „ 8 „

(*Rus. Wied.*)

---

* (Proces.) *Gniezno, 9 lutego.* Właściciele dóbr: Brodnicki, Krasicki, Sypniewski, Wierzbiński i Henryk Gosławski, stawali dziś przed sądem tutejszym, jako obwinieni o organizowanie band i udział w rokoszu. Przestępstwa zarzucane oskarżonym datują z czasów ostatniego powstania polskiego; ciż sami oskarżeni stawali już przed wielkim sądem stanu w Berlinie, lecz zostali tam uniewinnieni. Prokurator postawił wniosek, ażeby Brodnicki został uniewinniony i ażeby pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 3 do 6 miesięcy; lecz sąd, po długiej naradzie, uniewinnił wszystkich oskarżonych. (*Patr. Z.*)

* (Kwestja rzymska). Dokumenta objęte czerwoną księgą hiszpańską, dają dokładne wyobrażenie o sporze dyplomatycznym, jaki wyniknął obecnie pomiędzy Włochami i Hiszpanją. Rząd hiszpański zapatruje się na konwencję z 15-go września i na sprawy które ona powinna uregulować, ze stanowiska, na jakie ani Włochy ani Francja zezwolić nie mogą. P. Bermudez de Castro utrzymuje, że Francja „zobowiązała się względem mocarstw katolickich do utrzymania władzy świeckiej papieża;" ambasador hiszpański w Paryżu utwierdza ministra hiszpańskiego w tem błędnem przekonaniu, pisząc do niego, że „cesarz nie będzie już zastrzegać dla siebie wyłącznego kierunku swej polityki względem Rzymu; działać on będzie zgodnie z Hiszpanją dla ocalenia, ile możności, władzy swieckiej papieża." P. Bermudez de Castro tłómaczy jeszcze jaśniej to zdanie w depeszy z 5 listopada 1865, w której oświadcza, że „zdaniem jego, rząd francuzki podjął się względem Hiszpanji formalnego zobowiązania, iż Rzym nie zostanie pochłonięty przez Włochy, nawet w razie gdyby lud rzymski życzył sobie tego; że zniknienie monarchji rzymskiej, której współistnienie obok monarchji włoskiej, zostało zapewnione przez konwencję, zniszczyłoby zobowiązania tejże konwencji; że pochłonięcie Rzymu przez Włochy, uczyniłoby z kwestji rzymskiej kwestję równowagi europejskiej, ulegającą kompetencji całego katolicyzmu." Jenerał La Marmora, nie mogąc dopuścić, ażeby zobowiązania, których podjęły się Włochy, były w ten sposób tłómaczone, przesłał pod dniem 6 lutego do p. Tagliacarne, posła włoskiego w Madrycie, depeszę, w której protestuje kategorycznie przeciw pretensjom ewentualnego mięszania się Hiszpanji lub jakiego innego państwa do spraw dotyczących bezpośrednio tylko Francji, Włoch i ludności państwa kościelnego. Prezes ministrów włoskich powiada między innemi w swej depeszy: „Powinieniem przeto włożyć na was obowiązek, ponownego przypomnienia panu Bermudez de Castro, w imieniu rządu króla, że jeżeli konwencja z 15 września, oddając hołd zasadzie nieinterwencji, poddała atoli warunkom ściśle oznaczonym stosowanie tej zasady do terytorjum rzymskiego, to warunki te dotyczą wyłącznie Francji i nas; oświadczycie, że przeto dla innych mocarstw, ich nieinterwencja w sprawach politycznych Rzymu, pozostaje zasadą jasną i prostą, do której stosować się będzie niezmiennie postępowanie Włoch." Nie podobna utrzymać z większą energją sposób włoskiego zapatrywania się na kwestję rzymską; przekonani przeto jesteśmy, że nie na tym to gruncie lewica zdoła zachwiać pozycję gabinetu La Marmory. (*Nord.*)

Ameryka.

* (Kwestja meksykańska.) Jenerał Sheridan przeszkodził wyjazdowi ochotników, którzy chcieli udać się z Nowego Orleanu do Meksyku, przyczem powołał się na rozkaz otrzymany od rządu waszyngtońskiego. W Meksyku przejęto listy Escobedy, z których okazuje się, że ten przewódca republikański otrzymywał od unjonistów znaczną ilość rekwizytów wojennych. (*Nordd. A. Z.*)

* (Odmowa). *Nowy Jork, 1 lutego.* Prezydent Johnson odmówił złożenia kongresowi korespondencij dotyczących sprawy z nad Rio-Grande. (*La Patr.*)

* (Kwestje chilijska i peruwiańska.) Podług ostatnich wiadomości z Ameryki południowej, następca admirała Pareja zwinął blokadę portu Coquimbo i skoncentrował swą flotę pod Valparaiso i Caldera. Prado, dyktator rzeczypospolitej Peru, zawiadomił posła chilijskiego, że istnieje spór z Hiszpanją w kwestji peruwiańskiej. (*Nord.*)

Anglja.

* (Królowa Wiktorja). Otwarcie osobiście przez królowę posiedzeń parlamentu, wywarło radośne na ludzie angielskim wrażenie, i jakkolwiek obawiano się, ażeby wstrząśnienie na duchu dostojnej monarchini, która poraz pierwszy po zgonie swego małżonka pełniła te obowiązki, nie oddziałało zgubnie na jej zdrowie, pomimo to wypadek podobny nie miał na szczęście miejsca. Królowa przezwyciężyła mężnie smutne wspomnienia, tak iż przeminęły już obawy co do skutków, jakie uroczystość ta mogła mieć dla jej zdrowia, i jest nadzieja, że monarchini wracać będzie stopniowo do dawnej spokojności umysłu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawa statku Shenandoah). Sprawa tego statku korsarskiego Stanów skonfederowanych, nie została jeszcze złożona *ad acta.* Donosiliśmy już poprzednio, że angielski minister spraw zagranicznych, w depeszy z 2-go grudnia r. z., odmówił prowadzenia dalszej w tym względzie korespondencji, której przedmiot został wyczerpany i kontynuowanie której do niczego dobrego doprowadzić nie może. Lecz gabinet waszyngtoński jest przeciwnego niż lord Clarendon zdania i wraca znowu do tego przedmiotu. Rząd angielski występuje przedewszystkiem na swoje usprawiedliwienie z twierdzeniem, że żaden statek, uzbrojony przeciw handlowi morskiemu Stanów Zjednoczonych, nie wypłynął z któregokolwiek z portów angielskich, i że obok tego dowódca statku *Shenandoah* złożył zgodne z prawdą oświadczenie, iż nie chwytał już wcale statków od chwili, w której dowiedział się o ukończeniu wojny; że nareszcie na pokładzie statku *Shenandoah*, gdy statek ten wpłynął do Mersey, nie było ani jednego poddanego angielskiego. P. Adams, w depeszy z 28-go grudnia r. z., usiłował zbić te dowodzenia rządu angielskiego, lord Clarendon zaś czyni w swej duplice z 19-go stycznia uwagę, że nie można przytoczyć żadnego dowodu na to, ażeby osada statku *Shenandoah* była narodowości angielskiej, i że podług prawa angielskiego, osada nie może być zmuszoną do świadczenia przeciw samej sobie. Obecnie rząd waszyngtoński wraca w nowej nocie do swego poprzedniego zażalenia, mianowicie, że *Shenandoah* był od początku do końca statkiem angielskim, a zatem rozbójniczym, podczas gdy gabinet angielski obstaje przy twierdzeniu, że statek pomieniony obstalowany był przez rząd skonfederowany podług wszelkich formalności wymaganych przez prawo. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca jeszcze dotąd stanowczo propozycję uczynioną już poprzednio przez hrabiego Russella, ażeby tak w angielskim jak i amerykańskim *foreign-enlistement-act*, zaprowadzone zostały niektóre zmiany. Przeto sprawa ta znajduje się obecnie w tem samem położeniu, w jakiem była poprzednio. Żaden z dwóch rządów nie chce zmienić swego sposobu zapatrywania się, lecz także żaden z nich nie ucieka się do groźb. Na teraz więc nie zajdzie w położeniu rzeczy żadna zmiana, zwłaszcza że wniosek postawiony przez Chandelera w kongresie waszyngtońskim, ażeby z powodu sprawy statku *Shenandoah*, rząd Stanów Zjednoczonych zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglją, został odrzucony. (*Nordd. A. Z.*)

* (Kwestja Jamaiki). Parostatek *Atrato* przywiózł do Southamptom wiadomość z Indij Zachodnich o rozpoczęciu prac przez komisję śledczą, wyznaczoną do zbadania wypadków, których widownią była w. Jamaika. Posiedzenia tej komisji będą publiczne. (*Nord.*)

Austrja.

* (Kwestja węgierska.) *Peszt, 12 lutego. Lloyd* podaje ze źródeł, które uważa za wiarogodne, wiadomości, że ciągłość prawa Węgier otrzyma we wszystkich swoich punktach odpowiednie zadosyć uczynienie. Same nawet najwymagalniejsze żądania mają być powoli zaspokojone. Po przyjęciu przez cesarza adresu, sejm zostanie wezwany do prawadzenia nadal obrad dążących do rozwiązania kwestji konstytucyjnej i do przygotowania odpowiednich ku temu projektów do prawa. Że zaś jednak koronowany tylko monarcha może sankcjonować prawa narodu, jego ces. mość zamianuje zatem dla aktu koronacji i usankcjonowania praw ministerstwo węgierskie *ad hoc*, zapewne tymczasowo tylko złożone z prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, którzy mają moc kontrasygnowania artykułów prawa. Los ministerstwa po usankcjonowaniu praw, które będą miały na celu uregulowanie stosunków międzynarodowych na drodze wzajemnego zbliżenia się, zależeć będzie od porozumienia się pomiędzy koroną a sejmem. (*Wien. Z.*)

Azja.

* (Przygotowania wojenne). Według depeszy prywatnej, posiłki wojskowe zażądane w Indjach przez rząd Adenu, odeszły w d. 8 stycznia z Bombay na miejsca przeznaczenia. Anglicy mają rozpocząć w końcu lutego albo w początkach marca nową walkę z arabami półwyspu. W tym celu wielkie przygotowania wojenne odbywają się w Aden. (*La Patr.*)

Francja.

* (Stosunki z Prusami.) *Monitor* wspomina, na czele swego buletynu z 12 b. m., o znajdowaniu się króla pruskiego i jego małżonki, oraz książąt i księżn domu królewskiego, na ostatnim balu danym przez p. Benedetti, ambasadora francuzkiego w Berlinie. Nie bez zamiaru widocznie pismo urzędowe przeznaczyło to miejsce uprzywilejowane, dla podania wiadomości, która sama przez się nie ma żadnego charakteru plitycznego, lecz która przybiera niejaką barwę polityczną z powodu figurowania na czele części nieurzędowej *Monitora.* Wnosić ztąd wypada, że na stosunki pomiędzy gabinetami paryzkim i berlińskim, nie oddziaływa już obecnie ani polityka coraz otwarciej anneksjonistowska Prus względem księztw nadelbańskich, ani też coraz większa dążność reakcyjna rządu pruskiego względem spraw wewnętrznych. (*Nord.*)

* (Zniesienie podatku). Zapewniają, że w projekcie budżetu na r. 1867 zatwierdzonym przez ciało prawodawcze, zniesionym zostanie opłacany dotąd podatek kwaterunkowy. Będzie to znaczną ulgą

dla właścicieli ziemskich, którą takowi potrafią należycie ocenić. (*La Patr.*)

Niemcy.

*(Traktat handlowy). Król wirtembergski ratyfikował nareszcie traktat handlowy z Włochami. Niedostaje jeszcze tylko podpisania tej ratyfikacji ze strony księstwa Hessen-Darmstadt, ażeby tym sposobem cały związek celny mógł należeć do owego traktatu. Spodziewają się jednak, że ratyfikacja ta nie da długo na siebie czekać. (*La Fr.*)

Prusy.

*(Komisja izby deputowanych), wyznaczona do roztrząśnięcia wniosku Beckera, umotywowała 14 b. m. sprawozdanie tegoż deputowanego. Taż komisja roztrząsała na temże posiedzeniu wniosek Hammachera w przedmiocie dróg żelaznych akwizgraańsko-düsseldorfskiej i ruhrortsko-krefeldzko-gladbachskiej. Wnioski Laskera, co do uznania nieważności umów zawartych co do tych dróg, zostały jednozgodnie przyjęte. (*Wolffs T. B.*)

*(Kwestja szlezwicka). *Berlin, 14 lutego.* Podług *Altonaer Mercur*, p. Manteuffel podał się do dymisji.—*Berl. Börsen Z.* donosi, że jazda w Szlezwigu zostanie pomnożona. — *Nordd. A. Z.* i *N. Preus. Z.* donoszą, że zgromadzenie walne w Altonie uchwaliło adres dziękczynny dla Dra Geffkena, ministra-rezydenta pruskiego w Hamburgu. (*Schl. Z.*)

* (Komitet budowy kanału.) Dnia 10 b. m. odbyło się w Berlinie posiedzenie członków komitetu budowy kanału, mającego połączyć morze Niemieckie z Baltyckiem. Rozmaite stowarzyszenia holsztyńskie protestują przeciw jakimkolwiekbądź układom w tym względzie bez przyzwolenia stanów księstw. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (List współubolewania.) Z powodu śmierci księcia Ottona, ojciec święty przesłał królowi Wiktorowi list współubolewania, w którym zawiadamia, że za spokój duszy zmarłego księcia odprawił żałobne nabożeństwo. Wiadomość ta, która co do swojej ważności w obec stosunków rządu papiezkiego z florenckim, każdego bezwątpienia zajmie, znajduje się zamieszczoną w ostatnim buletynie *Monitora.* (*La Fr.*)

* (Odroczenie posiedzeń parlamentu.) W Paryżu zajmowano się nowem odroczeniem parlamentu florenckiego do 15 lutego. Korespondencje z Włoch donoszą, że środki te ze względu na porządek wewnętrzny przedsięwzięte zostały dla tego tylko, ażeby dać czas komisjom sprawodawczym do wygotowania swych sprawozdań. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Płock, 11 lutego.

Potrzeba komunikacji z koleją żelazną.

Czytając w pismach publicznych z jaką to szybkością budują się w tutejszym kraju drogi żelazne, jak np. w obecnym czasie do Łodzi i do Siedlc; z jak zdumiewającą energją postawionym został most pod Włocławkiem, o którym, na kilka miesięcy przed tem i mowy jeszcze nie było; — niemożem, po raz setny niezapytać się, kiedyż ach kiedyż nasz sędziwy 17 tysięczny Płock, doczeka się—czy prostej szosowej komunikacji z Warszawą, czy tylko z koleją żelazną w Kutnie, od której zaledwie sześć mil pocztowych jest oddalonym?

Wiemy dokładnie, że od lat dwóch władza przeznaczyła 16 tysięcy rsr. na ukończenie brakujących 18 wiorst drogi bitej między Płockiem a Gostyninem, dla połączenia Płocka z Kutnem i otworzenia biegu karet pocztowych; lecz oglądając niedawno przejazdem, roboty na tym kierunku, doszliśmy do matematycznej pewności, że daj Boże za lat 5 doczekać się tej komunikacji. Dalej droga bita werst 21 od Gostynina do Kutna, jest niczem więcej jeno nieznośnie zabrukowaną ulicą, mającą długości miasteczka. Szabru na niej niemasz i pamięci, wystające ruchome kamienie i wyboje, czynią niepodobnem użycie ekwipażu na resorach, a bryczką pocztową najbardziej cierpliwe istoty, wytrzymać by niemogły. Wlekliśmy się więc ostatnim razem, to lewym, to prawym brzegiem, po nad rowem owej szosy, a zawsze po błocie, zawieszeni od czasu do czasu połową bryczki na owym ruchomym bruku zalegającym środek drogi — wynagrodziliśmy pocztarka za to, że jechał po błocie i tylko po błocie, a sami, znużeni podróżą, ukołysani ruchomem z twardej wiązki słomy z węzłem na wierzchu siedzeniem pocztowej bryczki, marzyliśmy o tym błogosławionym dla kraju czasie, kiedy będą drogi dobre i powozy pocztowe dogodne.

W samej rzeczy, niezasłużone zapomnienie jakiemu uległo i ulega od dawnych czasów miasto, jedne z najpiękniejszych po Warszawie w kraju, niezawodnie najzdrowszych—miasto wreście przyszłości handlowej, jest trudnem do zrozumienia. Jeszcze niezapomniano faktu, że w r. 1821, kiedy fabrykanci niemieccy, ci sami co później założyli i ożywili miasta fabryczne gubernji warszawskiej, zgłaszali się do miejscowej władzy o wskazanie miejsca na założenie fabryk, o oddanie im parowu nad Wisłą pod Płockiem; tyle im okazano trudności, tyle antagonizmu puszczono w obieg, że odtąd nikt z cudzoziemców niezgłosił się z propozycjami. Miasto nie posiada by najmniejszych zakładów fabrycznych, niewyrobiło i niepociągnęło ku sobie tej średniej klasy pracowitej i spokojnej ludności przemysłowej, która zawsze i wszędzie równoważy bogactwo i ruch przynosi.

Porównać drogość i niedogodność mieszkań, ceny opału, wiktuałów, towarów z Warszawą, na korzyść tej ostatniej wypadnie najmniej 5%, bo kosztą niewygodnego transportu, zwiększają cenę; wreście Warszawa co ma najlepszego, konsumuje u siebie. Nic więc tu na bok nie idzie, wszystko aż do ostatniego grosza pochłaniają najpierwsze potrzeby życia. Gdyby chociaż jeden złoty dziennie mógł być oszczędzony, uformował by się zbyteczny kapitał, który pod postacią balów publicznych, wieczorów, zebrań, zamiejskich wycieczek, przejażdżek po Wiśle, tak rozkosznych w lecie ogrodów, tak potrzebnych dla wytchnienia spacerów gromadnych i nieco nałaśliwych, nadałby miastu i towarzystwu pozór ożywionego miejsca i zachęciłby do zamieszkania w niem, poważne gniazda obywateli ziemskich, wypoczywających kapitalistów, ruchliwych przemysłowców, gadatliwych literatów—i chociaż smutnych emerytów... Ale gdy dostanie się i wydostanie z miasta, należy do najzawilszych zadań ekwilibrystycznych,nikt więc nie chcedobrowolną czynić z siebie ofiarę i zamieszkać w miejscu pozbawionem wszelkich komunikacji publicznych z resztą świata...

Ukończenie więc co najspiesznéj i oddanie do użytku drogi do Gostynina, osuszenie i wyszabrowanie dalszej stacji do Kutna, a następnie puszczenie od kolei karet pocztowych, któreby w dalszym przebiegu przerzynały gubernję, po ukończonej już drodze bitej 2 rzędu na Płock, Bielsk, Drobin, Raciąż i Mławę do Prus, stanowi najżywotniejszą kwestję dla Płocka.

Budować dobrą drogę, wznosić dogodny dom, urządzić ulicę, jest to samo co budować dobre obyczaje; prawdy ekonomiczne i prawdy moralne, nie daleko idą siebie; tego codziennie mamy dowody.

Jednostka.

Monachium, 10 lutego.

Dawniejsze i obecne sympatje dla emigracji polskiej. - Panna Julja. — Poszukiwanie pana L. — Nowy komitet Gillera.—Karnawał.

Emigranci z 1831 r. mieli daleko więcej pomiędzy liberalnemi niemcami sympatji, niż jej mają dzisiejsi apostołowie sprawy polskiej i dobrowolni wygnańcy.

Dzisiejsi kierownicy losów uciśnionej ludzkości nie doznali tego szczęścia u potomków Armina. Żaden grajcar nie wpłynął od niemca do kasy narodowej polskiej, a udzielony tymczasowo *męczennikom sprawy świętej* przytułek w kraju tak arcy-katolickim jak Bawarja, tolerowany jest przez naród, pomimo szanowanych praw gościnności, z wewnętrznem niezadowolnieniem i niechęcią, i uważany za zbyt uciążliwą jałmużnę. Rycerze polscy nie troszczą się jednak o to, a mając tymczasem zapewniony sobie przytułek, przy wyłudzonych składkach z łatwowiernych rodaków hulają po całych nocach w obecnej porze karnawałowej i hulać będą wśród ciszy wielkiego postu, ażeby w zupełności odpowiedzieć przysłowiu: „hulaj dusza bez kontusza." Jedna tylko zachodzi tu różnica, że wielu braci, nie wyłączając także braci starozakonnych, nosi na sobie coś nakształt kontusza. Ale cóż? półgłówki sądzą, że tym strojem i czamarą wystraszą nieprzyjaciela za dziesiątą granicę!

Herszty emigracji przepowiadają też niezawodną wojnę na wiosnę, i za tę pocieszającą nowinę każą sobie słono płacić gawiedzi, ażeby mieć za co wypróżniać u Kellera butelki i kufelki, gdyż wszystko to się dzieje w imieniu sprawy narodowej. Jeżeli przepowiednie te nie dopiszą na wiosnę, kuglarze wymyślą jaki inny planik a tam Bóg da, jakoś to będzie i grosz znowu przypłynie świeży.

Oprócz uprzywilejowanej i hojnie przez polonję uczęszczanej knajpy Kellera, zbyt jednak oddalonej od centrum miasta, przybyła nam w tych dniach druga, założona na dogodniejszych warunkach przez ekskurjerkę panną Julję, która będzie miała zapewne większy odbyt, gdyż żona Kellera uważaną jest jako córka b. pułkownika, za dumną arystokratkę, która wstydzi się szynkować. Chce ona koniecznie przenieść się do Paryża, a tymczasem najęła sobie osobne wykwintne mieszkanie i jako *dystyngowana* dama polska wydaje wieczorki dla znajomych dygnitarzy emigracji.

Policja tutejsza poszukuje pana L., który przemieszkując tu pod nazwiskiem hr. Tyszkiewicza narobił wiele długów po hotelach i restauracjach i poogrywał kupców w karty. Oskarżony przez nich drapnął jako szczwany lis zawczasu przed wymiarem sprawiedliwości. Mówią, że zgoliwszy brodę, powróci niezawodnie pod innem nazwiskiem do Monachium, gdyż tu szerokie ma pole do swojego przemysłu.

Redaktor zgasłej *Ojczyzny* świętoszek Giller, podczas swojego pobytu w Monachjum potrafił zjednać sobie kilku stronników i założył pod swoją prezydencją drugi pol. monach. komitet. Wice prezesem został mianowany ks. Cent, który pogniewawszy się z ks. Kotkowskim, przeszedł do obozu Gillera, a jego miejsce zajął puł. Rudzki. Zawczwano także do współpracownictwa na tej niwie obiecującej przynieść obfite owoce, znanego z uczciwości von Piaseckiego i dra Bielskiego. Giller pozostawiwszy swoim członkom instrukcję, odjechał do Zurichu. (O jego powrocie z europejskiej wycieczki do Bendlikonu doniósł już nasz korespondent zurichski. P. R.) Czytelnik nie powinien bynajmniej dziwić się założeniu dwóch komitetów, bo tam gdzie egzystują dwa polsko-gastronomiczne zakłady, muszą być także i dwa stronnictwa: jedno *za*, drugie *przeciw*.

Jeszcze nigdy w Monachium nie było tak hulaszczo i wesoło jak w obecnym karnawale, któremu 500 emigrantów skorszych do tańca niż do różańca i do szklanki niż do szabli, dodało wiele ruchu, życia i ochoty. Patrząc codziennie na wrzawę i krzyki, przejażdżki z jednego końca miasta na drugi, nocne burdy i zbiegowiska uciekinierów, którzy po otrzymanych guzach, oprzytomniają dopiero w kozie, mimowoli przychodzi na pamięć wiersz autora Marji: „A czy znasz polskie zapusty?" Monachijsko-polskie jednak zapusty, nazwalibyśmy raczej *rozpusty.* *J. S.*

Wiedeń, d. 12 lutego.

Adres —Artykuły pism półurzędowych.—Agitacja w *poznańskiem*.—Goltz. - Zbrodniarze.

Tutejsze pisma półurzędowe i prywatne, mogą w swych artykułach wstępnych rozwodzić się nad projektem adresu węgierskiego, i usiłować trzymać się rozmaitych punktów oparcia; mimo wszystkiego tego nie są bynajmniej wyrażeniem usposobienia i sposobu zapatrywania się kółek politycznych i rządowych. Wszystkie te gadaniny mają głównie na celu zmniejszenie o ile możności wymagań Węgier, i skłonienie tych ostatnich do pozostawienia drugiej połowie państwa jak największej władzy.

Wiadomości co do stronnictwa polskiego są dziś nieznaczne; wszelakoż należy zwrócić uwagę na to, iż agitatorowie polscy wywyższają tygrysów węgierskich, starając się uzyskać dla swych użaleń, cokolwiek miejsca w organach niezależności Węgier. Popęd ten agitacyjny nie pochodzi tym razem z Galicji, lecz z Poznania, a demonstracja ta postanowioną została niedawno w *kółku poznańskiem* (Bazar). Polecono zatem kilku indywiduom, których nie chcę teraz oznaczyć imiennie, sfabrykować kilka poznańskich i warszawskich nibyto artykułów, które mają być puszczone w świat; wszelakoż zwracam tymczasem uwagę na p. Molly i Wegenera!

Od niejakiegoś czasu p. Bogumił Goltz miewa tu odczyty publiczne w miejscu Aleksandra Dumasa. Goltz oświadczył tu uroczyście, iż nie jest wcale polakiem, na wywieszonych tu bowiem portretach swych podpisał własnoręcznie, Bogumił Goltz, urodzony w Warszawie, z rodziców niemców. Na zapytanie dla czego, nie chcąc być polakiem, pisze się Bogumił a nie Gotlieb, odpowiedział, iż imię Bogumił brzmi daleko poetyczniej aniżeli Gotlieb, które to imię właściwe jest każdemu niemal parobkowi. Szczególny to wybryk uczonego naszego Goltza.

Policja tutejsza rozwija energiczną czynność w celu ujęcia dwóch zbrodniarzy, z których jeden skradł znaczną sumę pieniędzy u adwokata Wehli. Służąca z którą obszedł się jak najgorzej, nadmieniła iż zbrodniarz mówił po niemiecku obcym akcentem. Kto wie czy polscy żandarmi narodowi nie prowadzą dalej, podług instrukcji, swych czynności ohydnych. Gdy zaś zbrodniarz usiłował uzyskać pasport za pomocą świadectw sfałszowanych. Gdy urzędnik odmówił mu takowego, oddalił się, lecz wrócił wkrótce potem dla odebrania zapomnianych papierów. Urzędnik przeczytawszy w czasie nieobecności zbrodniarza jeden z papierów, niechciał mu zwrócić takowych, lecz zmuszonym został do tego przez pistolet, którym mu złoczyńca groził. Urzędnik oświadczył, iż list który przeczytał jest bardzo kompromitujący i odnosi się do spraw rewolucyjnych. φ.

Paryż, 10 lutego.

Kwestja meksykańska. — Rozprawy nad adresem. — Stracenie Ponceta i mistyfikacja Włodzimierza S. — Bale u dworu i na wielkim świecie. — Protestacja duchowieństwa emigracyjnego w Paryżu.

Otrzymaliśmy ważną wiadomość z Nowego-Jorku: Crawford, dowódca flibustjerów, którzy zdobyli Bagdad, został aresztowany w Nowym Orleanie i osadzony w więzieniu w forcie Jakson. Postępowanie przeto rządu Stanów Zjednoczonych odpowiada ze wszech miar polityce neutralności i pojednania, którą dzienniki zapowiadały przed niedawnym czasem. Wiadomość tą przyprawiła o rozpacz wyższe sfery naszej emigracji, które życzyły sobie mocno, ażeby rząd amerykański podtrzymywał flibustjerów i bronił miasta zdobytego przez nich podejściem. Korespondenci polscy niektórych dzienników, wierni swemu systemowi szerzenia zuchwałych kłamstw, nie omieszkali donieść, że Rosja zawarła ze Stanami Zjednoczonemi traktat sekretny i że oddział Crawforda stanowi straż przednią wielkiej armji, mającej obalić rząd cesarza Maksymiljana.

Odebranie Bagdadu jest faktem nieulegającym wątpliwości; zwrócić atoli muszę uwagę na to, że żołnierze cesarza Maksymiljana nie są widać zbyt waleczni, gdyż 400 ludzi wojsk cesarskich, a w tej liczbie 100 polaków, dało się wypędzić z miasta bronionego przez 4 działa. Jakież to siły atakowały ich? Oto 60 tylko flibustjerów! Poznajemy w tej rozprawie naszych niezwyciężonych bohaterów z r. 1863 - 64.

Jeżeli to co mi powiadają jest zasadnem, kwestja meksykańska nie da już, podczas rozpraw nad adresem, powodu do silnych napaści, jak się powszechnie spodziewano. Zapewniono mnie rzeczywiście, że gabinet postanowił nie występować w tej kwestji z mową, chociażby mowy opozycji miały jak największą doniosłość. Pan Rouher poprzestanie na oświadczeniu, że prowadzą się jeszcze układy pomiędzy Francją, Stanami Zjednoczonemi i Meksykiem, i że rozprawy mogłyby jedynie zaszkodzić tym układom; że zresztą rząd pośpieszy z zakomunikowaniem izbom rezultatu układów, jak skoro takowe zostaną ukończone.

W zeszły czwartek stracono Ponceta, skazanego przez sąd przysięgłych, za morderstwo, na karę śmierci. Podług *Pays*, egzekucja ta odbyła się jakoby we wtorek. Dziennik ten zmistyfikował cały Paryż; fałszywą tę wiadomość puścił jeden z jego korespondentów, pan Ladimir, t. j. Włodzimir S. *Gazette de France* podała zmyślone opowiadanie o tej egzekucji i opisała ostatnie chwile Ponceta na dwa dni przed jego zgonem. Wszystkie dzienniki paryzkie dziękują p. Ladimirowi czyli Włodzimirzowi S. i dziennik *Evenement* zaprosił go na współpracownika specjalnego do wiadomości fałszywych. P. Ladimir czyli Włodzimierz S., był członkiem rządu mistyfikującego. Nic więc dziwnego, że lubi mijać się z prawdą.

W zeszłą środę dany był w Tuilerjach wielki bal kostiumowy. Szczegóły tej świetnej zabawy zajęłyby zbyt wiele miejsca, gdybym opowiedział je w całości. Powszechną uwagę zwróciły na siebie kostiumy pięknej pani Rimski-Korsakow, panny Budberg, która miała na głowie ubranie czerwone, pani Henrykowej de Pène, przebranej za Piękną Helenę i której kostium był zupełnie podobny do kostiumu, jaki miała na sobie panna Schnejder w sztuce granej w Variétés. Wszyscy mężczyźni byli w wielkim stroju balowym, z płaszczem weneckim, elegancko na ramię zarzuconym. Książe następca tronu zjawił się po raz pierwszy na balu, przebrany za rybaka neapolitańskiego.

Bale dane w zeszłym tygodniu przez panią Rimski-Korsakow, oraz przez barona Budberga, przez ministra marynarki i przez hr. Walewskiego, były bardzo świetne. Wszystkie kostiumy były nadzwyczaj bogate i gustowne, i jeden tylko wywołał sensację; był to kostium hr. S., przebranej za królowę polską. Jakkolwiek hotel Lambert pożyczył tej hrabinie klejnoty starożytne dla utworzenia wspaniałego kostiumu królowej, z czasów wieków średnich, pomimo to świetne zgromadzenie balu źle ją przyjęło. Cóż chcecie? Polacy dość już dali się we znaki. Nie znajdują oni już współczucia, przeminął bowiem sztucznie wywołany zapał.

Lecz jakkolwiek publiczność francuzka sprzykrzyła sobie polaków, ci ostatni atoli chcą, ażeby o nich ciągle mówiono. Stowarzyszenie duchowieństwa emigracyjnego zredagowało protestację przeciw ukazowi Cesarskiemu z 26 grudnia 1865 r. Protestację tę podpisali księża: Wincenty Wiśniewski, Kazimierz Zuliński, Jan Tański, Wł. Dębski, Adam Słotwiński, Aleksander Balczewski.

W protestacji tej, będącej właściwie nie protestacją, lecz zbiorem kłamstw i oszczerstw wymierzonych przeciw rządowi ruskiemu, powiedziano między innemi, że *powieszono tysiące księży* (sic), *deportowano tyleż i posłano na wygnanie drugie tyle.* Czytając ten niecny dokument, zdawałoby się, że królestwo polskie miało więcej jak sto tysięcy księży i że wszystkich ich uprzątnięto.

Dzienniki francuzkie oddały zupełną słuszność mądrym rozporządzeniom ukazu cesarskiego, gdyż odmówiły ogłoszenia pomienionego protestu. Na nic się nie przydały pieniądze, prosby, groźby: redaktorowie pism francuzkich nie dali się niczem zmiękczyć. Czyż podobna, ażeby dzienniki liberalne, występujące codziennie przeciw roszczeniom duchowieństwa francuzkiego, wzięły stronę księży polskich przeciw rządowi ruskiemu, który urzeczywistnia, bez rozlewu krwi, reformę najważniejszą i najpożyteczniejszą dla Polski. Wszędzie obalane są instytucje średniowieczne, nikt nie chce słyszeć o beneficjach, opactwach, probostwach przynoszących wielkie dochody. Wszyscy chcą księży płatnych przez państwo; nikt nie chce księży-rolników, gdyż każdy czuje potrzebę jedynie księży nauczających prawd wiary. Płaca wyznaczona duchowieństwu przez państwo, zapewnia księżom niepodległość i prowadzi do celu moralnego, zależącego na oderwaniu sług ołtarza od poziomych zatrudnień materjalnych i na postawieniu ich w możności poświęcania się życiu kontemplacyjnemu, studjom i udoskonaleniu wychowania religijnego młodzieży polskiej.

Duchowieństwo francuzkie opłacane jest przez państwo i szczyci się tem; cóż księża francuzcy pomyślą sobie o wyrażeniach znajdujących się w protestacji duchowieństwa polskiego, w której powiedziano między innemi: „Ogłoszono ukaz, który szereguje kapłanów na płatną armię."

Księża Jełowicki i Semeneńko zamierzają wkrótce potępić publicznie członków duchowieństwa emigracyjnego z powodu tej protestacji jezuitów odzianych w czapkę frygijską. *A. M.*

Paryż, d. 11 lutego.

Rozmaitości.—Wojna wschodnia —Dyplomaci polscy.—Czasy publiczne: pani S.. ni wdowa ni panna w stroju królowej polskiej. na jednej z maskarad wielkiego świata.

Widzieliśmy już wiele rzeczy zadziwiających, już to paradoxem już lekkomyślnem warjactwem. Po długim a pomyślnym pokoju, po wspomnieniach wojny wschodniej, w której polacy walczyli z równą walecznością jak i rosjanie (kiedy formowano sułtańskich kozaków, szwadrony Wierzbickiego, Jagmina i t. d., liczyły zaledwie i o 5 lub 6 ludzi. Nikt z emigracji nie chciał się do nich zaciągać. Dezercji spodziewanej w wojskach ruskich nie było, obrócono się więc do niewolników, zabranych przez nieprzyjaciół w Bomarsundzie i Kimburnie. Zmartwychwstańcy pod groźbą kar piekielnych, przeciągnęli na stronę Zamojskiego niektórych katolików szeregowców, o oficerach nie było i mowy, ci śmieli się w oczy na robione im propozycje.), po reformach i najliberalniejszych instytucjach, po uniwersytecie i amnestji ogólnej, widzieliśmy manifestacje, powstanie, floty i wyprawy morskie, ruinę kraju i ruinę honoru naczelników powstania; teraz po tych wszystkich politycznych, rozumnych i uczciwych awanturach, spotykamy się z dwoma bardziej nad wszystkie zadziwiającemi wyrazami, które widząc się jeden obok drugiego, zdają się krzyczeć w niebogłosy o gwałt; wyrazy te dwa są następujące: dyplomacja—polska!

Wszystko więc co się stało zadziwiającego dotąd, w naszym nieszczęśliwym kraju, upaść musi z całej wysokości manifestów rządu narodowego, przed wyzwolenią w tych czasach dyplomacją i szkołą dyplomatów poskich.

Dyplomacja, czyli sposób rujnowania Polski, w obec powstania i wszystkich jego następstw, jest tem czem jest przyczyna w obec skutku. Krytykować powstańca zatem i jego awantury, zamiast szukać odpowiedzialności zań u panów dyplomatów, byłoby nierozsądkiem, gdyż powstaniec był tylko ich ślepem narzędziem.

Napoleon po Solferino, cofa się w obec czworoboku weneckiego i ewentualności dłań niebezpiecznych we Francji, na wypadek porażki, podpisuje traktat pokojowy, dla pokoju nawet poświęca swą sławną obietnicę: „aż po Adrjatyk" i wtenczas to, dyplomaci biali (o czerwonych nie mówimy, gdyż tym zawsze w głowie świta), rozpoczynają propagandę polską i pierwsze *monita* za bale i uciechy warszawskie, są drukowane w typografji „Wiadomości polskich", organu hotelu Lambert.

Ciż sami dyplomaci, pozwalając szlachcie zbierać się na rozmaitych uroczystościach, jak roczników unji i t. d., dają powagę ruchowi, który później chcą paraliżować. Ciż sami stają na czele ruchu in persona Czartoryskiego, by go następnie, jak wszystko było upadło, zanegować w liście do księcia Sapiehy.

Oto robota dyplomatów w kraju.

Zobaczmy teraz ich świetne zabiegi za granicą.

Zabójcze noty, które przedłużyły krwawą anarchję w kraju, antypatja Anglji i Francji do wojny za Polskę, przymierze Rosji z zachodem, gniew handlu, przemysłu i robotników, zrujnowanych podtenczas przez wojnę amerykańską na wszystkich awanturników pokój chcących zakłócić, otóż wszystko to nie otwiera im oczu na sprawę Polski; nie,—przedłużają oni zbrojne powstanie dla tego, że Maksymiljan austrjacki, chciał podobno być królem polskim, że także i książę Napoleon, również myślał o koronie piastowej. Nie mówimy tu już o Władysławie z Bożej łaski. Enigmatyczne postępowanie Palais Royal, i Austrji w początkach, nie wyprowadziły jeszcze dotąd z błędu tych wielkich dyplomatów. Mniej oni wprawdzie dziś wierzą w księcia Napoleona, iluzje jednak ich co do Austrji, pozostały te same co i przed tem.

Wyrzuty, jakie nawzajem sobie robią ci wszyscy mężowie stanu, są te: *że nie wysłano na czas deputacji polskiej do Maksymiljana z ofiarowaniem mu korony, że Austrja długo na to czekała, że znudzona wreszcie, ogłosiła stan wojenny w Galicji, a powstańców kazała więzić po fortecach by ich następnie wysłać do Meksyku.*

I jak się tu dziwić warjactwu, jeżeli nie złej wierze, dyplomatów tych w czasie rozruchów, gdy najspokojniejsze mózgi były rażone egzaltacją, kiedy teraz po doświadczeniach i dwuletnim rozmyślaniu, ciż sami ludzie trwają przy tych samych błędach a raczej złej wierze, które już tyle kraj zrujnowały!

Ministerjum spraw zagranicznych hotelu Lambert, przyznaje swym białym inkriminatorom pewną słuszność, tłumaczy się jednak z zarzutów tem, że niemiało zdolnych i wtajemniczonych w kwestje gabinetów dyplomatów, którzyby potrafiliby odpowiednio do sprawy, kierować polityką państw Zachodnich. Na przyszłość mówi to ministerjum, nie spotkamy się avec de pareils inconveniants, gdyż będziemy kształcić polityków i utrzymywać ich na dworach w stosunkach,—zapewne ze służbą przedpokojową.

Czy kraj jednak będzie dostarczał jak dawniej rocznego regularnego budżetu, hotelowi Lambert, o tem sądząc z ostatniej zaledwie mu przezeń, każą nam wątpić; a bez pieniędzy krajowych niema dyplomatów, gdyż ci jakkolwiek miljonowi, nie służą jednak ojczyznie darmo, nie byłoby to bowiem legitymicznie i guwernamentalnie. Kraj potrzebuje mówią ci panowie, nie amatorów, lecz mężów poważnych, którym miesięczna pensja, urzędową swą formą, ciągle przypomina konieczność pełnienia wiernego ich świętej misji.

Na jednej z maskarad, danej gdzieś bardzo wysoko, rodaczka nasza pani S. była ubrana w stroju królowej polskiej (sic). Czy pani ta jest panną, wdową, czy seperatką, tego niewiemy, jak również i tego w jakim kostjumie był jej miljonowy adorator hr. N. Co już najmniej to zapewne w mundurze wielkiego admirała króla Władysława.

O czasy publiczne! ż

Neapol, 3 lutego

Nowy plan finansowy i sześćset miljonów duchowieństwa — Następstwa cofnięcia prawa Pica.

Nasze trudności finansowe, skłaniają wielu do suszenia sobie głowy, i nie ma prawie dnia żeby się nie ukazał jaki plan finansowy. Każdy chce uzyskać przywilej wynalazku. Sella odkrył podatek od mlewa i od drzwi i okien; Scialoja ukonsolidowanie podatku gruntowego; a de Luca i de Cesare sposoby zaprowadzenia 150 do 200 miljonów oszczędności w zwykłym budżecie. Lecz palma wynalazku należy się, Minghettemu, który odkrył 600 miljonów duchowieństwa.

Z początku kiedy jeszcze nie znano szczegółowo systemu proponowanego przez Minghettego, aby przenieść do kas skarbowych te 600 miljonów, ta okrągła suma, którą błysnął przed oczami kraju zupełnie wycieńczonego, znalazła wielu ludzi którzy dali się olśnić temu widziadłu, i uznali je za błogosławieństwo niebieskie, sprowadzone przez tak szanownego jak pan Minghetti męża; lecz kiedy przeczytano w dziennikach projekt w całości, przekonano się iż w gruncie są to usunięcie na zawsze, krętą drogą, prawa o zniesieniu korporacji religijnych, którem wkrótce ma się zająć parlament.

Projekt Minghettego, cokolwiek bądź mówi były prezes gabinetu, jest tylko powtórzeniem klerykalnej propozycji, jaką niegdyś uczynił mgr. Collobiana a którą Cavour i mały Piemont z dumą odrzucili.

Kiedy nastąpiło sławne przymierze pomiędzy Cavourem a Ratazzim, które nadało tak szczęśliwy kierunek liberalnemu stronnictwu zjednoczenia włoskiemu, jednem z pierwszych czynów tego gabinetu, było przedstawienie izbie projektu, co do zniesienia korporacji religijnych. Można sobie wyobrazić łatwo z jaką opozycją wystąpili klerykalni. Chwila była stanowcza tak jak dziś; było wielu mężów stanu wierzących w konieczność pojednania się z Rzymem, i dla tego uznających, iż należy poświęcić ten projekt. Natenczas to mgr. Callabiana, będąc senatorem, z powodu smu-

tnego stanu finansów, ofiarował, nie pamiętam już ile miljonów, aby tylko projekt ten usunąć na bok. Ale natenczas ministrem był mąż nazywający się Cavourem, który wolał podać się do dymisji, niż przyjąć tak poniżające warunki. Revel, powołany na jego miejsce, nie mógł zebrać gabinetu w obec wzburzenia panującego w Piemoncie, a skoro Cavour był powrócony, prawo zostało uchwalone przez senat.

Obecnie położenie jest takie same. Intrygi i tajne knowania natenczasowe, ponawiają się z większą niż kiedykolwiek zaciętością, tembardziej, że teraz nie chodzi o Piemont, ale o całe Włochy; a wiadomo czy stronnictwo to łatwo pozbywa się zdobyczy, kiedy ją trzyma w ręku. Wiadomo naprzykład, że od pewnego czasu przybyły do Florencji osoby mające poruczenie od zakonów religijnych ofiarowania rządowi tych 600 miljonów, o których mówi Minghetti, pod warunkiem, aby rząd poręczył ich istnienie prawne i pozostawił je w posiadaniu reszty ich majątku. Nie wspominam o petycjach do parlamentu, na które klerykalni zbierają podpisy w prowincjach, a które żądają odroczenia projektu ministerjalnego, ani o potężnem stowarzyszeniu nowo-katolickiem, utworzonem w ostatnich dniach w Bononji, mającem rozgałęzić się po całych Włoszech, a którego programem jest: *przywrócenie zwierzchnictwa duchowieństwa we wszystkiem co się tyczy rzeczy duchownych.* Zresztą ta taktyka była używana zawsze, lecz nie zawsze z powodzeniem. Przy pierwszej rewolucji francuzkiej, Talleyrand, będący natenczas biskupem Autun, zaproponował w imieniu duchowieństwa, podobną tranzakcję konwentowi, który odrzucił ją uchwalając środek radykalny, jaki pragnęlibyśmy widzieć wprowadzony we Włoszech. W Hiszpanji i Austrji było tak samo, a nawet fakt ten powtórzył się w posiadłościach kościelnych, kiedy księża i zakonnicy byli do tego zmuszeni z powodu kłopotów finansowych rządu. Wszelako, cokolwiek bądź uczynią i pomimo zbudowania przez Minghettego całego planu finansowego, na tym systemie tranzakcji, opinja publiczna i izba jest mu stanowczo przeciwna, i projekt przedstawiony przez gabinet a oparty na projekcie Ricasolego, najradykalniejszym ze wszystkich jakie dotąd przedstawiano, zostanie uchwalony ogromną większością, a tym sposobem cały półwysep zostanie raz na zawsze uwolniony od jarzma, które tak się przyczyniło do poniżenia moralnego i politycznego poprzednich czasów.

Zapowiadają rychły wyjazd jenerała Pallavicini z Kalabrji, pomimo, że wytępienie bandytyzmu jeszcze nie zostało doprowadzone do ostatecznego skutku w tej prowincji. Ta nowina, jakkolwiek niespodziewana, objaśnia się ograniczeniem juryzdykcji i wojskowej po odwołaniu prawa Pica. Władza wyjątkowa, nadana temu jenerałowi, jest w tej chwili przeciwna prawu; prefekci odzyskują dawną swą władzę i niknie wojskowa inicjatywa w poskromieniu bandytyzmu. Takie są następstwa przywiązania do prawności, które nagle przejęło izbę i skłoniło ją do odwołania prawa Pica, prawa, które oddało tak wielkie usługi prowincjom południowym. Następstwem odwołania tego prawa jest zniesienie stref wojskowych i przywrócenie zależności dowódców oddziałów od departamentu wojskowego w Neapolu. Niedogodności podobnej organizacji, na pierwsze spojrzenie wydającej się regularną, lecz szkodliwą w kraju gdzie bandytyzm jest chorobą chroniczną, są następujące: Bandyci ukazali się na nowo w okręgu Sessa, a ludność po raz czwarty czy piąty dotknięta tą plagą, śle skargę po skardze do władz, aby ich uwolniła od tych nieproszonych gości. Lecz wszystkie usiłowania i dobre chęci władz pozostają bezskuteczne, z powodu, iż w skutku przepisów prawa nie mogą rozciągnąć swej działalności po za granice terytorjalne swych okręgów. W obecnym zaś wypadku, bandy znajdują się w lesie przyległym dolinie Sessa, a ponieważ las ten nie należy do tego okręgu, bandyci mogą bezkarnie pustoszyć kraj, a władze nie ośmielają się przekroczyć tych przepisów. Bezwątpienia trzeba będzie położyć koniec tej anomalji, bo byłoby niedorzecznością, żeby poszanowanie juryzdykcji i nietykalności przepisów, mogły przeważyć nad życiem, honorem i majątkiem obywateli! Lecz czyż nie jest trudnem do uwierzenia, że po pięciu latach bolesnego doświadczenia, jeszcze się wahają? Część naszej prasy przy tej sposobności okazała się zupełnie niekonsekwentną i zupełnie nie loiczną. Dla czego nie wnosiła głosu na korzyść prawa Pica, kiedy izba głosowała za jego zniesieniem? Tymczasem zupełnie inaczej postępowała. Natenczas znajdowano tylko same pochwały dla tych, którzy zajmując się wyłącznie stanem moralnym ludu, obalali *panowanie pałasza*, aby go zastąpić prawą władzą; teraz z całej siły domagają się środków wyjątkowych, utrzymując, że sama policja *powinna* wystarczyć do wytępienia bandytyzmu, pomimo tego, iż wszyscy wiedzą, że policja nie jest w stanie spełnić tego zadania. O! wolność prasy i zamiłowanie w górnych wyrażeniach, do jakich niedorzeczności mogą unieść pewnych dziennikarzy! *G. P.*

Rozmaitości.

* (Wiosna). W ogrodzie botanicznym w Krakowie, jaśmin rosnący pod gołem niebem, okrył się mnóstwem pączków.

* Przyjechali do Warszawy: dymisjonowany jenerał-major *Osipow* i rzeczywisty radca stanu *Iwaniszew* z Lublina;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Hlebow* do Częstochowy; koniuszy dworu J. C. M., hrabia Zygmumunt *Wielopolski* do Pińczowa.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 15 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Rocienko Kaliśnikowa Orystań w Petersburgu, Paweł Licharew w Skopienie Rażańskiej Gub.; M Finkelsztejn w Brześciu Lit.; Kunegunda Michalska bez oznaczenia miejsca, Teofil Wiktor w Pskowie, Salomon Waagschal w Hasiatynie podolskiej gub., Icek Rajchman w Meszczowsku Kałużskiej gub., Sąd poprawczy w Pułtusku.

* W dniu 15 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcjan*: płci męzkiej 18, żeńskiej 15, *Starozakonnych*: męzkiej 11, żeńskiej 6, razem 50. Zaślubieni *Starozakonni* Kranter Aron mos, z Zenftman Blimą; zmarli *Chrześcjanie*: Czyżewski Piotr lat 78, ob.; Uszyński Adam lat 51 ob.; Marczewska Magdalena lat 68 em.; Siewnicka Marjanna lat 67; Pietrzak Wojciech lat 56 żoł; Olszewska Wiktorja lat 32; Nikien Aleksander lat 19; Kosmowska Katarzyna lat 56; Pill Anna lat 15; Winkler Konstanty lat 40 cieśla; Kędrzyński Edward lat 58 wyrobnik; Lewandowska Tekla lat 24 sługa; Zakaszewski Juljan rok 1; Haupt Józefa lat. 2; Gross Julja rok 1; Multanowski Jan lat 5; Lindeman Tomasz lat 3; Markiewicz Jadwiga lat 4; Szczepański Franciszek rok 1 i pół; Cejzyk Ludwika mies 6; Oppenheim Zofia mies. 4; Kwaśniewski Romuald dni 6; Rent Józef dni 8; Mrozik Jan dni 6; *Starozakonni*: Białyrok Mordka lat 60 hadl.; Frenkiel Tauba lat 42; Izaaksohn Lipa lat 22; Stokbaum Erajda mies. 3.

Kalendarz.

W sobotę, 17 lutego, — śśw. Sylwina bisk. i Donata męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 14; zach. o godz. 5 min. 15.

W niedzielę, 18 lutego, — śśw. Konstancji pan. męcz. i Simona bisk. męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 12; zach. o godz. 5 min. 17.

Widowiska.

Warszawa, d. 4 (16) lutego.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Włoszka w Algierze (L'Italiana in Algeri)**, przez artystów włoskich; abonament N. 18, lit. A. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Aleksander Stradella** (wznowiona). (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano Operę **Orfeusz w piekle**, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Lektorka, Męki Tantala**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, **Pan Geldhab**. (Zacznie się o godz. 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—Europa w Warszawie, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów.—Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.—Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jes kop. 15.

Ceny targowe.

dnia 3 (15) *lutego*

Rodzaj produktów	Korzec od	— do
	ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 235 - 245 f.	5 —	7 60
Żyto „ 210—230 f.	4 5	4 72
Jęczmień.	2 55	3 7
Owies	2 17	2 32
Groch polny.	4 50	5 10
Kartofle	1 50	1 65

Pud siana od k. 40—42. Pud słom. od k. 30—33;

Dowozy: Pszenicy 200; Żyta 200; Jęczmienia 150; Owsa 200 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 66½ do rs. 2 k. 71

Garniec „ od kop. 87 do kop. 88½

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,340.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

3 (15) *lutego*	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 po po
Barometr w milimetrach.	746 4	747.4
Termometr Reaum.	—1 °2	+0 . 8
Stan nieba.	poch. śnieg	pogodny

Największe ciepło + 1.4 R. Największe zimno — 2.2 R.
Z rana d. 4 (16) lutego — 2.0 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 4 (16) Lutego 1866 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	45
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	3	75
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	85	50	85	25
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	102	50
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę.	—	—	51	25
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	34	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	27	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	83	80	83	55
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	83	66	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*). . .	74	25	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Rs	—	—	43	50
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	87	25	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100.	91	75	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100. . .	—	—	100	25
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100.	116	50	116	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. . .	124	25	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100. . . .	—	—	92	75
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	77	50	77	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	67	67	67	33
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	103	50	103	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacone Rs.	Płacone Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	115	65	115	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	115	50	115	42½
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	177	30	177	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	87	7	85
Paryż	300 Frank.	2 m.	94	65	94	50
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	113	70	—	—
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	75	99	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych k. 60
*) „ „ „ „ Likwidacyjnych „ 84¼

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d 3 (15) Lutego 1866 r.

z BERLINA.	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		68¾
6-ta „ „		85⅞
Obligacje Skarbowe 4%		68⅛
Listy Zastawne 4%		64¼
Bilety Banku Rosyjskiego		77
Weksle na Warszawę		77⅛
„ Petersburg 3 tygodniowy		85⅝
„ „ 3 miesięczny.		84¾
„ Londyn 3 „		6 22¾
„ Paryż 2 „		81
„ Hamburg 2 „		151⅝
„ Wiedeń 2 „		96⅞
Koleje Rosyjskie		78½
Nowa Pożyczka Premjowa		92⅞
Żyto na targu.		46¾
„ dostawę późniejszą.		46⅞
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn . . . . Anfangs Course		102 70
„ Hamburg		77
„ Paryż.		41
Pożyczka Narodowa		65
5% Metaliki		61 80
Akcje Banku Kredytowego		146
z PARYŻA.		
Renta 3%		69
Akcje Kredytu Ruchomego		680
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consois).		—
Targ zbożowy.		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *1048*).

MY ALEXANDER II.

CESARZ WSZECH ROSIJ KRÓL POLSKI

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy iż:
Trybunał Handlowy w Warszawie
w Imieniu NASZEM
wydał wyrok następujący:

Obecni:

Komosiński Prezes.	Działo się na sesji
Arnhold Sędzia.	Trybunału Han-
Hering Sędzia.	dlowego w War-
(pod.) Komosiński Prezes.	szawie dnia 18 (30)
(—) W. Andrychiewicz	Stycznia 1866 r.

Podpisarz.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu przedstawienia Sędziego Komisarza masy upadłości Ludwika Bogdańskiego w d. 12 (24) Stycznia 1866 r. uczynionego względem wyznaczenia nowego terminu ostatecznego do likwidacji dla wierzycieli nie stawających.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

Na zasadzie art. 75 Ks. H. K. H. do likwidacji i werefikacji wierzytelności w masie upadłości Ludwika Bogdańskiego dla wierzycieli mianowicie: dla Antoniego Krenn, Jana Hoch, Fryderyka Bermann, Grühn et Comp., Cukierkorn et Comp., Karola Sznejder, Abrahama Cwajer, G. Brauna, Henryka Kremku, Anny Koope, Instytutu Wód Mineralnych przy ulicy Długiej, SS-rów Karola Sommer, wszystkich w Warszawie zamieszkałych, jak równie dla wszystkich innych wierzycieli dotąd wcale niewiadomych, nowy ostateczny termin czternasto-dniowy poczynając od dnia zamieszczenia tego wyroku w gazetach pod prekluzją wyznacza. Mocą tego wyroku, podanie którego do Dziennika Warszawskiego i Kurjera Syndykom poleca.

(podp.) Komosiński Prezes.
(—) Andrychiewicz Podpisarz.
Zalecamy i rozkazujemy etc. etc.
Za zgodność etc.
Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1866 r.
(L. S.) (podp.) Andrychiewicz, Podpisarz.

Niżej podpisany Syndyk dla dogodności wierzycieli termina prekluzyjne oznacza dla nich stałe mianowicie: w d. 10 (22) Lutego i 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 5 z południa przed W. Sędzią Komisarzem w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 pod rygorem w powyższym wyroku zastrzożonym.

A. Karwowski, Obr. Sąd.

(N. D. *715*). *Komisja Rządowa Sprawiedliwości*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia Jóljana hr. Zabiełło, właściciela wsi Borowo, pod Piotrkowem położonej, w wieku lat 58, dnia 16 Sierpnia 1865 r. w mieście Cieplicach (Toeplitz) w Czéchach zmarłego, przesłanym zostaje Prokuratorowi Królewskiemu, przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, dla nadania mu odpowiednio art. 94 K. C. P. skutku prawnego.

Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1866 r.
p. o. Naczelnika Wydziału Puchalski.

(N. D. 510) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

W myśl art, 576 K. K. G. i P. podaje do powszechnej wiadomości, że Icyk Sycowski, starozakonny, lat 37 wieku liczący, we wsi i gminie Wielgomłyny, Okręgu Radomskim, Powiecie Piotrkowskim zamieszkały, z rolnictwa utrzymujący się, za trudnienie się pokątnym a niedozwolonem leczeniem, wyrokiem prawomocnym Sądu tutejszego na miesięcy trzy aresztu, i na oddanie pod dozór policyjny przez lat dwa został skazanym; w wykonaniu zaś tego wyroku, na dniu 16 (28) Grudnia r. z. w areszcie policyjnym miasta Piotrkowa karę naznaczoną mu odsiadywać rozpoczął.

Piotrków d. 5 (17) Stycznia 1866 r.
Sędzia Prezydujący, Chmieleński.

(N. D. 1039) *Sędzia Komisarz Upadłości Dawida Wiener Kupca Towarów łokciowych w Piotrkowie.*

Wzywa wierzycieli masy upadłości Dawida Wiener kupca Towarów łokciowych w Piotrkowie aby o godzinie 9 z rana dnia 15 (27) Lutego r. b. w Sądzie Pokoju Okręgu Piotrkowskiego przedemną Sędzią Komisarzem upadłości sami osobiście lub przez umocowanych do tego szczególnie pełnomocników stawili się, a to celem podania potrzebnej liczby kandydatów na Syndyków tymczasowych powyż rzeczonej masy.

Niestawający będą uważani za podzielających zdanie stawających.

Piotrków d. 31 Stycz. (12 Lutego) 1866 r.
Hołubski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 1043*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci:

1. Władysława Krąkowskiego współwłaściciela dóbr Ponętowo dolne w Okręgu Łęczyckim, oraz współwierzyciela sum rs. 9,000 i rs. 40,128 kop. 87, na dobrach Ponętowie górnem oraz Tarnówce Ponętowskiej w tymże okręgu pod N. 13 i 14 Działu IV respective wykazów hypotecznych zabezpieczonych.

2. Adama Hr. Krukowieckiego wierzyciela sumy rs. 22,650 na dobrach Rawica i Popień w Okręgu Brzezińskim położonych pod respekive Nr. 6 i 7 działu IV wykazów hypotecznych zabezpieczonej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 26 Maja n. s. 1866 r. w Kancelarj Hypoteeznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej

Warszawa d. 3 (15) Listopada 1865 r.
Truszkowski.

(*N. D. 1045*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej w dniu 5 Lipca 1863 r. śmierci Adama Węgleńskiego, współwłaściciela ostrzeżenia dla kwoty rsr. 666 kop. 20, procentów i kosztów, na współwłasności sumy rsr. 6,000 i rsr. 1,111 kop. 35, na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,310, w Dziale IV Wykazu Hypotecznego pod Nr. 30 zabezpieczonej, do Nikodema Wojda należącej subintabulowanego, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego, termin na dzień 12 (24) Maja 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 28 Paźdz. (9 Listop.) 1865 r.
Teofil Brzozowski.

(N. D. 1044). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci w dniu 23 Stycznia 1866 roku Feliksa Pruszaka wierzyciela sum:

a) rs. 11,000 na dobrach Wola Chojnata pod Nr. 18 na dobrach Koprzywna pod Nr. 9 i na dobrach Podsędkowice pod N. 8, wszystkich w Okręgu Rawskim położonych do której przywiązane są warunki w dziale III objawione.

b) rs. 2725 pod N. 15, i

c) rs 10,136 kop. 48 pod Nr. 17 do której przywiązany jest warunek w dziale III pod Nr. 3 zamieszczony, i

d) Ewikcji do wysokości sumy rs. 10,000 na pewność odebrania przynależnego mu wynagrodzenia za zajęte grunta przez włościan w dobrach Koszajec listami likwidacyjnemi przyznać się mającego pod Nr. 16 na dobrach Koszajec z Okręgu Gostyńskiego w dziale IV wykazów hypotecznych zabezpieczonych, oraz

e) Współwłaściciela dóbr Żychlin z przyległościami w Okręgu Orłowskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin na dzień 12 (24) Sierpnia 1866 roku w Kancelarji hypotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 3 (15) Lutego 1866 r.
Teofil Brzozowski.

(*N. D. 1047*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Kazimierza Markowskiego współwłaściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2793, tudzież wierzyciela sumy rs. 525 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2369 lit. B przez zastrzeżenie z aktu Nr. 39 do zabezpieczenia podanej, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin na dzień 10 (22) Maja 1866 w Kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1865 r.
Dziedzicki Adam.

(N. D. 1049) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Lipnowskiego.*

Z powodu śmierci Jana Chądzyńskiego właściciela nieruchomości w mieście Lipnie przy ulicy Aleksandryjskiej pod Nr. 86 położonej otworzyło się postępowanie spadkowe, do regulacji którego termin półroczny pod prekluzją na dzień 8 (20) Sierpnia 1866 r. w Kancelarji Sądu Pokoju Okręgu Lipnowskiego wyznaczam.

Lipno d. 18 (30) Stycznia 1866 r.
Siniarski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 969*). *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 21 Lutego (5 Marca) 1866 r., o godzinie 12-ej w południe, odbywać się będzie w biurze Zarządu fabryk w Irenie in minus licytacja na dostawę dla tejże fabryki następujących materjałów.

a) Materjały rozmaite.

Oliwy do smarowania machin funt. 1,080 po k. $29\frac{1}{2}$ za funt.

Oleju zwyczajnego garncy 80, po rs. 1 kop. $48\frac{1}{2}$ za garniec

Oleju preperowanego garncy 86. po rs. 1 k. 65 za garniec.

Asfaltu beczek 2, po rs. 6 k. 60 za beczkę.

Łoju funtów 2,200, po k. 16 za funt.

Konopi funtów 80 po k. $13\frac{1}{5}$ za funt.

Pakuł funtów 240, po k. $5\frac{1}{2}$ za funt.

Minji funtów 60, po k. $27\frac{1}{2}$ za funt.

Blejwasu funtów 100, po k. $19\frac{4}{5}$ za funt.

Pilników zwyczajnych, bontów 60, po kop. $49\frac{1}{2}$ za bont.

Stali angielskiej funtów 100, po k. 55 za funt

Stali zwyczajnej funtów 100, po k. $16\frac{1}{2}$ za funt.

Tygli pasowskich mark 160, po k. $5\frac{1}{2}$ za markę

Cyny angielskiej funt. 10, po k. 55 za funt.

Olowiu funtów 20, po k. 11 za funt.

Oleju lnianego garncy 15, po rs. 1 k. $48\frac{1}{2}$ za garniec.

Smoły garncy 160, po k. $16\frac{1}{2}$ za garniec.

Knotów do lamp łokci 80, po k. $4\frac{2}{5}$ za łokieć.

Postronków sztuk 40, po k. $16\frac{1}{2}$ za sztukę.

Płótna lnianego łokci 50, po k. $14\frac{1}{5}$ za łokieć.

Świec łojowych funtów 200, po k. $20\frac{7}{20}$ za funt.

Szkła w taflach skrzynek 2, po rs. 6 k. 60 za skrzynkę.

Farby pariserblau funtów 2, po rs. 1 k. 54 za funt.

Farby bronglieb funtów 5, po k. $60\frac{1}{2}$ za funt

Farby ugru funtów 20 po k. $3\frac{17}{20}$ za funt.

Farby silberglcit funtów 15, po k. $19\frac{4}{5}$ za funt.

Farby lakmusu funtów 10, po k. 33 za funt.

Kleju stolarskiego funtów 20, po k. $27\frac{1}{2}$ za funt.

Salamoniaku funtów 5, po k. 33 za funt.

Kredy funtów 50, po k. $1\frac{13}{20}$ za funt.

Sadzy angiolskich funtów 15, po k. $16\frac{1}{2}$ za funt.

Skrętek funtów 100, po k. $13\frac{3}{4}$ za funt.

Skóry wykręcanej surowcowej funtów 50, po k. 44 za funt.

Skóra juchtowa jedna, za rs. $9,07\frac{1}{2}$.

Terpetyny garncy 3, po k. 77 za garniec.

Gwoździ gontali kóp 100, po k. $5\frac{1}{2}$ ze kopę.

Gwoździ bretnali kóp 60, po k. 33 za kopę.

Gwoździ półbretnali kóp 30, po k. $19\frac{4}{5}$ za kopę.

Gwoździ zamkowych paczek 5, po k. $27\frac{1}{2}$ za paczkę.

Gwoździ półzamkowych paczek 5, po kop. $27\frac{1}{2}$ za paczkę.

Drutu grubego 2''' funtów 3, po k. $12\frac{13}{20}$ za funt.

b) Materjały budowlane.

Słupków sosnowych lub dębowych $\frac{10}{11}$'', w kwadrat po 8 łokci długich sztuk 12, po rs. 2 k. 42 za sztukę.

Krokwi sosnowych $\frac{7}{8}$ kwadr., po łokci 12 długich, sztuk 18, po rs 1 k. 32 sztuka.

Cegły zwyczajnej sztuk 1,500, po rs. 16 k. 50 tysiąc.

Bali sosnowych 9 łokci długich, 12" szerokich 3" grubych sztuk 40, po kopiejek $82\frac{1}{2}$ za sztukę.

Bali dębowych 9 łokci długich, 12" szerokich, 3" grubych, sztuk 10, po rs. 1 k. 10 za sztukę.

Tarcic sosnowych 9 łokci długich 12" szerokich, $1\frac{1}{2}$" grubych, sztuk 100, po k. 44 za sztukę.

Tarcic sosnowych, 9 łokci długich, 12" szerokich, 1" grubych, sztuk 30, po k. 33 za sztukę.

Tarcic sosnowych $1\frac{1}{2}$" grubych, z braków sztuk 10, po k. $27\frac{1}{2}$ za sztukę.

Gliny zwyczajnej korcy 200, po k. $16\frac{1}{2}$ za korzec.

Gontów kóp 60 po k. $27\frac{1}{2}$ za kopę.

c) Furaże i okowita.

Siana pogodnego zdrowego centnarów 170, po k. 88 za cetnar.

Słomy czystej żytniej centnarów 120, po k. $38\frac{1}{2}$ za cent.

Owsa pięknego i czystego korcy 70, po rs. 1 k. 98 za korzec.

Okowity próby 10 magiera garncy 800, po k. 99 za garniec.

Materjały powyższe mają być dostarczone do zakładu Irena, w gatunkach dobrych, do d. 19 (31) Lipca 1866 r.

Przystępujący do licytacji, która na dostawę oliwy, oleju, łoju i okowity, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje, na dostawę zaś innych materjałów, będzie głośną, winien złożyć vadium wyrównywające $\frac{1}{10}$ części wartości licytacyjnych materjałów.

Bliższe warunki dotyczące tej dostawy, przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych w biurze Naczelnika kancelarji Banku Polskiego i kancelarji Zarządu fabryk Bankowych w Irenie.

Warszawa, d. 31 Stycz. (12 Lutego) 1866 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r. Nr. 3517 składam niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawić do zakładu w Irenie (tu wymienić rodzaj materjału i jego ilość) według znanych mi warunków licytacyjnych, za cenę (wypisać literami) dołączam dowód na złożone vadium w ilości rs. po które gdybym się nie utrzymał ... się zgłoszę.

Mieszkam w N. Pisałem w N. dnia N.
(Podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 1017) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Ignacego Nizieńskiego urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i żony jego Katarzyny z Maryańskich czyli obojga małżonków Nizieńskich w Warszawie pod Nr. 2862 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Floryana-Stanisława Cholewickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 2,250 z procentem 5% od d. 1 Stycznia 1864 r. i kosztów od Władysława Gumińskiego obywatela, właściciela nieruchomości w Warszawie przy ulicy Żurawiej pod Nr. 1621 położone, tamże zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 28 Maja (9 Czerwca) 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 1621 przy ulicy Żurawiej i Kruczej narożnie na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu Księżom Misjonarzom Warszawskim rocznie rs. 5 kop. 26 1/2, w Cyrkule policyjnym i administracyjnym 9, w gminie Magistratu miasta Warszawy w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Władysława Gumińskiego należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości około łokci kradratowych 4568 mająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom murowany parterowy dachówką i w części od tyłu blachą kryty dwa kominy murowane mający.
2. Dom parterowy z drzewa, a od tyłu na podmurowaniu z cegły z dwiema piwnicami, dwa kominy murowane mający, gontami kryty, z boku którego jest przystawka z desek gontami kryta.

Przy domu dopiero opisanym jest brama wjezdna.

3. Parkan z bali w słupy w którym jest furtka do ogrodu wiodąca.
4. Komórki z drzewa gontami kryte.
5. Komórki również z drzewa gontami kryte.
6. Komórka z desek gontami kryta.
7. Kloaki z desek gontami kryta.
8. Wozownie i stajnie z drzewa gontami kryte.
9. Stajenka z drzewa gontami kryta, przy niej przystawiona jest komórka gontami kryta.
10. Śmietnik z desek.
11. Studnia z pompą i korbą żelazną.
12. Podwórze po większej części kamieniem polnym wybrukowane.
13. Ogród fruktowy i kwiatowy, w około parkan z desek ogrodzony, mieści w sobie drzew fruktowych sztuk 22, winne krzewy, morel, orzechy włoskie, brzoskwinie i wiele innych kwiatów, w ogrodzie tym znajduje się altanka z łat rzniętych i szopa deskami kryta z rynną blaszanną.

W nieruchomości tej jest 7-miu lokatorów z imion i nazwisk. oraz opłacania cenynajmu, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyżej zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Florjana-Stanisława Cholewickiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 519 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu i miasta Warszawy Wydziału III w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 8 (20) Czerwca 1865 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 11 (23) Czerwca 1865 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń, przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10 z rana, dnia 7 (19) Września 1865 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Florjan-Stanisław Cholewicki Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Radca Dworu Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objasnień i warunków sprzedaży w dniach 7 (19) Września 21 Września (3 Października) i 5 (17) Października 1865 r. termin do przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 1621 w Warszawie położonej wyznaczony jest na dzień 2 (14) Listopada 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja w terminie tym zacznie się od sumy rs. 7,200.

Sprzedażą zaś odtąd dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkały, u którego żądający zamieszkanie prawne mają sobie obrane a to w miejsce zmarłego Patrona Cholewickiego.

Warszawa d. 15 (27) Października 1865 r.
Pisarz Trybunału, R. D. Zgórski.

W terminie powyższym nieruchomość Nr. 1621 w Warszawie położona przysądzoną została przygotowawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi za sumę rs. 7,200, i Trybunał wyrokiem daty 2 (14) Listopada 1865 r. zapadłym wyznaczył termin do ostatecznej sprzedaży rzeczonej nieruchomości na dzień 3 (15) Stycznia 1866 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleść się mianego

Warszawa d. 3 (15) Listopada 1865 r.
Pisarz Trybunału, R. D. Zgórski.

Gdy termin powyższy z powodu zaszłych sporów nie mógł przyjść do skutku zatem Trybunał tutejszy wyrokiem illacyjnym daty 25 Stycznia (6 Lutego) termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 1621 w Warszawie położonej na dzień 25 Lutego (9 Marca) 1866 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej, a licytacja zacznie się od sumy rs. 5,255 kop. 28 jako $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1866 r.
Pisarz Trybunału, R. D. Zgórski,

(N. D. 1040) Prawnie zajęte obiekta jako to: kanapy krzesła, fotele, komody, łóżka, pająki, zegary, i t p, w Warszawie na placu targowym Grzybów w d. 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Zawadzki, Komornik.

(N. D. 1041) Podaje do wiadomości że w dniu 8 (20) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana na targu Muranów zwanym i w tymże dniu o godzinie 12 w południe na targu Nowego-Miasta zwanym w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości palisandrowe, machoniowe, jesionowe, i sosnowe, jako to: kanapa, fotele, krzesła, stoły, szafy, kredens, łóżka, fortepian, konsole, miedź, tudzież płótno, towary, i. t. p., przedmiota, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurmon, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1026).

„БИБЛІОТЕКА
ЛУЧШИХЪ ИНОСТРАННЫХЪ
РОМАНОВЪ И ПОВѢСТЕЙ
ВЪ РУССКМОЪ ПЕРЕВОДѢ."

Еженедѣльный журналъ. Издается съ 1865 года.

За текущій годъ, по 27-е января, вышли 5 NNr. въ которыхъ напечатанъ новый романъ Эдмонда Абу: „Негаданный мужъ" и начало романа: „Люттрелли изъ Аррана".

ДЛЯ 1866 ГОДА между прочимъ предназначены: **Негаданный мужъ**, ром. Э. Абу, съ франц. (напечатанъ); **Люттрелли изъ Аррана**, ром. Чарльза Ливера, съ англ. (печатается); **Рецепты доктора Меригольда**, рождественскій разсказъ Диккенса; **Вторые похороны Наполеона**, посмертный разсказъ Теккерея; **Каникулы графини**, ром. Э. Абу. съ франц.; **Что дѣлать?** историческій романъ изъ англо-индійской жизни (великое возстаніе сипаевъ), Причарда, съ англ.; **Полмилліона денегъ**, ром. Миссъ Эдвардсъ, съ англ.; **Гриффить Гонтъ**, ром. Чарьза Рида, англ.; **Люттъ Ганнесъ**, историческій романъ изъ мексиканской жизни (послѣдняя война съ французами), Адольфа Ширмера, съ нем.; **Максвеллъ Древиттъ**, ром. Трафforда (автора „Джорджа Гейса"), съ англ.; новый ожидаемый романъ **Вильки Коллинза**; разные повѣсти и разсказы съ франц., нѣм., англ. и др. языковъ, и проч.

ВЪ 1865 ГОДУ въ „БИБЛІОТЕКѢ" напечатаны: 1) **Исповѣдь молодой дѣвушки**, ром. Жоржъ-Санда, съ франц.; 2) **Морисъ Дерингъ**, ром. автора „Гай Ливингстона", съ англ; 3) **Роза**, пов. Фр. Шпильгагена, съ нѣм. 4) **Беатриса**, ром. Миссъ Джулій Каванна, съ англ.; 5) **Николло д'Лапи**, ром. Массимо д'Азеліо, съ итал.; 6) **Дядя Сайласъ**, ром. Ле-Фаню, съ англ.; 7) **Джорджъ Гейсъ**, ром. Трафforда, съ англ.; 8) **Невѣста лорда Линна**, ром. съ англ; 9) **Датскіе разсказы** (числомъ 13), изъ лучшихъ датскихъ писателей; 10) **Повѣсти и разсказы**, (числомъ 11), изъ разныхъ иностранныхъ писателей; 11) въ приложеніи къ „БИБЛІОТЕКѢ": **Путешествіе по Хивѣ, Бухарѣ и Самарканду**, А. Вамбери, съ картою Средней Азіи.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:

	на годъ.	на полгода:
Безъ пересылки и доставки	6 руб.	4 руб.
Съ доставкою на домъ въ С.-Петербургѣ	7 "	4 " 50 коп.
Съ пересылкою въ другіе города . . .	8 "	5 "

Желающіе могутъ получить „Библіотеку Романовъ и повѣстей" и за прошлый 1865 годъ. Подписывающіеся на 2 года платятъ: безъ пересылки и доставки 11 руб. съ доставкою въ Петербургѣ 12 руб. съ пересылкою въ другіе города 14 руб.

ПОДПИСКА ПРИНИМАЕТСЯ: въ С.-Петербургской и Московской Газетныхъ Экспедиціяхъ и у всѣхъ извѣстныхъ книгопродавцевъ обѣихъ столицъ и провинціяльныхъ городовъ, преимущественно же у Я. Исакова, Базунова, Кожанчикова въ С.-Петербургѣ, Соловьева въ Москвѣ, Баллиной въ Харьковѣ, Кожанчикова въ Варшавѣ, и проч.

Гг. иногородные подписчики благоволятъ адресоваться преимущественно: „Въ С.-Петербургъ, въ редакцію Библіотеки л. ин. романовъ и повѣстей въ р. п." (Подписывающіеся на 2 года обращаются исключительно въ редакцію).

(Адресъ редакціи, извѣстный почтамту: по Фонтанкѣ, близь Аничкова дворца. д. Шварца N. 35, кв. N. 4).

(N. D. 960).

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ CYGAR
KONS. KUCHCZYŃSKIEGO
Z RYGI
NA CAŁE KRÓLESTWO.

po kop. 3 za sztukę.
Trabucillos,
Troneos,
Blondin,
Actividad,
D. Nr. 2,
D. B. Nr. 2,

po kop. 3 i pół za sztukę.
Colorados,

po kop. 4 za sztukę.
Plantados,
Tello,
Passatiempo,
Prenzados,
Companero,
Progresso,

po kop. 4 i pół za sztukę.
Trabucos II,

po kop. 5 za sztukę.
Regalja Flora,
Euba Trabucos
Havanna II,
Cabanas,

po kop. 6 za sztukę.
Havanna I,

po kop. 7 za sztukę.
Flor de Havanna,
Elegancja

po kop. 8 za sztukę.
Flor de la Vega superior,

Wszystkie te gatunki pakowane są po 10, 25 i 100 sztuk dostatecznie odleżałe, sprzedają się w Składzie Głównym Cygar Hawańskich.

J. ROSENBLUM.

Plac Resursy kupieckiej Nr. 471a. Filja ulica Nowy świat i róg S-to Krzyzkiej Nr: 1,246.

(N. D. 733) Posiadając już małątylko liczbę egzemplarzy **Kalendarzy polskich illustrowanych** oraz **Kalendarza dla ludu polskiego** wydanych pod kierunkiem Redakcji Gazety Rolniczej a zarazem poleciwszy zbroszurować i pięknie oprawić egzemplarze z roku 1865 i dawniejszych: **Przyjaciela Dzieci** (egzemplarz zbroszurowany kosztuje rs. 4 kop. 50, kartonowany rs. 4 kop. 80, oprawny w płótno z wyciskami złotemi rs. 5 kop. 50); **Opiekuna Domowego** z roku 1865 egzemplarz zbroszurowany kosztuje rs. 3, kartonowany rs. 3 kop. 30, oprawny w płótno z wyciskami złotemi rs. 4. Mam zaszczyt powiadomić interesowaną publiczność, Panów Księgarzy w Warszawie i na prowincji, iż ze zleceniami swemi raczą się zgłosić do mnie pod adresem:

Jan Jaworski,
ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 w Pałacu Hrabi Stanisława Potockiego.

(N. D. 623)

SKŁAD
Hurtowy i Detaliczny
Materjałów Pismiennych i towarów Galanteryjnych
SZYMONA HANDELSMANN
przy ulicy Bielańskiej pod N. 466

otrzymał z Londynu i Paryża:

Albumy do fotografij w rozmaitych wielkościach, stambuchy do pisania, portfele, portmonetki, pugilaresy, porte cigar. porte tabac porte bilets, woreczki zamszowe, sae de voyage, nessesery damskie męzkie do podróży inaletki damskie, szkatułki do robót cukru i herbaty, do rękawiczek, z muzyką do cygar z flakonami do perfum, kantorki do pisania, wazony ozdobne z porcelany i alabastru, zegary wiedeńskie, tak zwane regulatory oraz nne alabastrowe, bronzowe pod kloszem i drewniane, ekretnary bronzowe, postumenty do cygar, termometry ozdobne, flakony na toaletę do perfum i wody kolońskiej, lichtarze; lustra stojące i lusterka machoniowe, dzwonki stołowe, talerze z drzewa rzeźbione do chleba i pod kloszem do masła, maszynki do obierania jabłek, maszynki do wykręcania mokrej bielizny, szczotki o czyszczenia nóg, łyżwy pokojowe, maszyna do robienia lodów bez lodu, cygarniczki piankowe, cybuchy antypkowe, perespektywy teatralne i drut magneziowy wydający światło, grzebienie damskie do przypięcia włosów i grzebienie rzadkie i gęste z szyldkretu, kości słoniowej i rogu bawolego, szczotki angielskie do włosów bębów, paznogci i kieszonkowe do wąsów, pendzliki do golenia i tabakierki, jak niemniej spinki do mankietów, kolczyki stalowe i cristal de roge, broszki, sprzączki do pasków dewizki bronzowe i wiele innych przedmiotów wchodzących w zakres galanterji a które po cenach jak najniższych sprzedaje się.

Panom handlującym odstępuje się stosowny rabat. (1267)

(N. D. 972)

KROPLE
uśmierzające wszelkie bóle zębów, reumatyzmy, spóchnięcia twarzy i dziąseł,

A. ELSNERA
Dentysty w Warszawie,

można nabyć w mieszkaniu jego na Krakowskiem-Przedmieściu Nr. 9 dom W. Grodzickiego po rs. 2 duże, rs. 1 średnie i kop. 50 małe flaszeczki, a oprócz tego:

w Lublinie w aptece W. Sołtykiewicza.
" w Magazynie M J. w Hotelu Pozn.
w Kalwarji w Aptece W. Moździeńskiego.
w Szydłowcu w Hanlu W. Jobkiewicza.
w Brześciu Litewskim w Magazynie Warszawskim A. Chwat.

WW. Aptekarzom i Kupcom odstępuje się $33^1/_3$ %. (1064)

(N. D. 1051) Swiatły **Niemiecki Gospodarz**, który od 32 lat gospodaruje, z których 27 lat na własnem gospodarstwie pracował, życzy sobie objąć administrację większego Klucza Dóbr z znacznemi owczarniami. Bliższa wiadomość u Benjamina Krusche. — Żabia Nr. 949 (2322)

(N. D 1067) Do dzisiejszego Numeru Dziennika Warszawskiego, dołącza się **Tabela** wygranych pierwszej Klasy 106ej Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе). N. 19.